

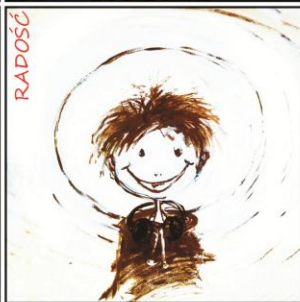
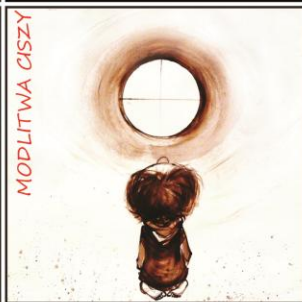
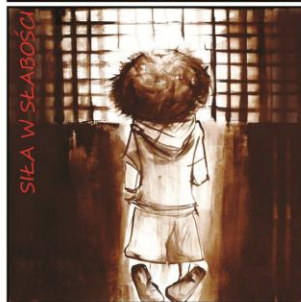
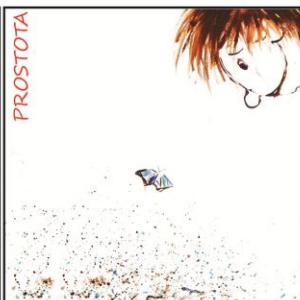
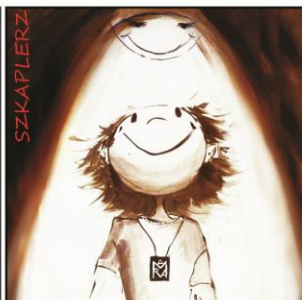
25 LAT

1995 - 2020

Pismo Misji Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus

Parafia Podwyższenia Krzyża Św. ul. Słomiana 2/4, 01-353 Warszawa

www.misjateresy.pl sekretariat@misjateresy.pl





JUBILEUSZ 25 LAT

MISJI ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS

KS. DR LUDWIK NOWAKOWSKI

W tym roku przypada jubileusz 25-lecia powstania Misji św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Polsce, misji modlitwy za kapłanów. W październiku 1995 roku w miesięczniku *List* ukazał się artykuł poświęcony francuskiemu ruchowi modlitwy za kapłanów – Misji Terezańskiej (Mission Theresienne). Artykuł ten stał się natchnieniem do powstania Misji w Polsce.

Jubileusz jest przede wszystkim czasem dziękczynienia Bogu za wszystkie Jego łaski. Dziękujemy za udzielony nam charyzmat modlitwy za kapłanów. Jest to bezcenny i zarazem trudny dar Ducha Świętego dla Kościoła. Bezcenny dar, bo jak powie św. Teresa z Lisieux, która całe życie modliła się za kapłanów, ci, którzy ten charyzmatyczny ogień modlitwy niosą, znajdują się w samym sercu Kościoła gorejącym miłością miłosierdną – w *sercu Kościoła, mojej Matki będę miłością* – napisała św. Teresa. Aniołowie Modlitwy Misji Św. Teresy jako wynagrodzenie za swoją posługę otrzymają tę samą nagrodę w niebie, co ich kapłani, ten sam stopień udziału w chwale Bożej. Charyzmat modlitwy za kapłanów jest jednocześnie darem trudnym. Przykład z ostatnich dni. Osoba, która próbowała zorganizować obsługę medialną Jubileuszu Misji, spotkała się z wieloma trudnościami. W wielu miejscach jej odmówiono: - *Modlitwa za kapłanów?! Nie, po co wywoływać „wilka z lasu”*. Modlitwa za kapłanów stanowi udział w duchowej walce, którą toczy i będzie toczył Kościół do końca świata. Pan Jezus powiedział do swoich uczniów: *Posyłam was jak owce między wilki*. Ten, kto poświęca swoje życie modlitwie za kapłanów, również musi się liczyć z atakami złego ducha i ludzi niechętnych, sprzeciwiających się misji Kościoła. Dlatego Aniołowie Modlitwy muszą szczególnie dbać o swoje dusze – nosić w nich nieustannie rozpalony mocno ogień Boży – wiary, nadziei i miłości, dzięki zjednoczeniu z Chrystusem Eucharystycznym.

Jubileusz to również czas dziękczynienia ludziom, którzy tworzą Misję Św. Teresy. Dziękujemy całej armii Aniołów Modlitwy. Tak, Misja Św. Teresy od Dzieciątka Jezus jest legionem, *armią małych dusz* – jak powie św. Teresa, które z ufnością w sercu modlą się za kapłanów. Dziękujemy wszystkim animatorom, którzy prowadzą wspólnoty Misji i zbierają nowych Aniołów do modlitwy. Dziękujemy osobom posługującym w sekretariacie Misji, które organizują wyjazdy i rekolekcje, redagują i wydają materiały informacyjne, pocztówki, Biuletyn, książki dla dzieci. Dziękujemy także członkom Fundacji Misji Św. Teresy, która dba o potrzeby i dzieła materialne Misji. Dziękujemy ofiarodawcom – od początku swego istnienia nasz ruch utrzymuje się z dobrowolnych ofiar członków i przyjaciół.

Jubileusz jest także okazją do refleksji, do pewnego podsumowania dotychczasowej działalności. Widać na przestrzeni lat jak Misja dojrzewała. Część osób pozostaje w Misji – można powiedzieć, na stałe, część po jakimś czasie modlitwy za kapłanów odchodzi, znika, dotyczy to szczególnie dzieci i młodzieży. Jednak Misja jako wspólnota zdaje się dojrzewać, rozwijać duchowo. Rozwijają się również jej dzieła, formy działania. Od kilkunastu lat organizowane są rekolekcje wakacyjne dla dzieci, od kilku lat także dla młodzieży. Stałym punktem w rocznej formacji Misji jest święto

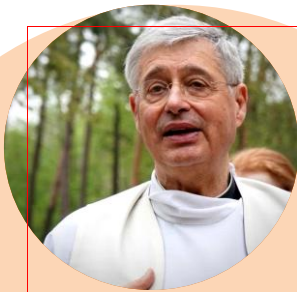
w Niepokalanowie, organizowane w okolicy liturgicznego wspomnienia św. Teresy. Przyjęła się także praktyka dni skupienia dla dorosłych. Oczywiście nie jesteśmy w stanie ocenić duchowych owoców modlitwy za kapłanów, ani duchowego rozwoju Aniołów Modlitwy – to wie tylko Bóg.

Wydaje się, że za słabo rozwinięta jest w Misji Św. Teresy formacja rodzin. Misja we Francji jest przede wszystkim wspólnotą rodzin, które modlą się za kapłanów. Zdaje się, że w tym kierunku powinna iść także Misja w Polsce. Ponadto za słabo jeszcze rozwinięta jest praktyka modlitwy w milczeniu, za mało osób praktykuje taką formę modlitwy. Przypomnę, że zaleca się wszystkim Aniołom Modlitwy codzienną modlitwę w milczeniu minimum 10 minut. Chodzi o duchowe przytulenie się w milczeniu do Jezusa, do jego Serca, który mieszka w naszej duszy. Zamykamy oczy i w milczeniu staramy się spocząć na piersi Jezusa, tak jak św. Jan na Ostatniej Wieczerzy. Tej modlitwy jeszcze w Misji brakuje.

Jubileusz jest czasem nowego oddechu, rozpalenia na nowo naszego charyzmatu modlitwy za kapłanów. To jest również okazja, aby na nowo zachwycić się *małą drogą* św. Teresy, by jej duchowość uczynić swoim sposobem przeżywania komunii z Jezusem. Trzeba odkryć w sobie piękno duszy dziecka Bożego, które daje się Bogu wziąć na ręce. Prośmy Boga o wszystkie potrzebne nam łaski – potrzebne każdemu Aniołowi Modlitwy z osobna i całej naszej wspólnoty.

W Święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Kostowiec, 14 września 2020 r.





25 ANS

DE MISSION THERESIENNE EN POLOGNE

LIST KSIĘDZA BRUNO THÉVENIN,
ZAŁOŻYCIELA MISJI ŚW. TERESY NA ŚWIECIE
NA JUBILEUSZ 25 LAT MISJI W POLSCE

« *Au cœur de l'Eglise ma Mère, je serai l'amour* » (Ste Thérèse de l'Enfant Jésus)

C'est un jubilé ! 10, 25, 50 ans, voilà les trois jubilés que les prêtres et l'Eglise fêtent habituellement. Jubilé veut dire joie. Aussi, Mission Thérésienne de France se réjouit avec la Pologne.

Il convient de faire deux sortes de lectures pour nos vies et nos communautés chrétiennes :

- le mystère de leur identité, c'est-à-dire le charisme
- leur histoire qui révèle l'action de Dieu sur la terre et la collaboration des créatures à la volonté que Dieu a sur elles.

La vocation de Mission Thérésienne

Comme l'indique le nom de notre "association privée de fidèles", notre âme s'apparente à celle de Thérèse de Lisieux qui reprend, au XIX^e siècle, la spiritualité de Thérèse d'Avila.

Sainte Thérèse de Lisieux dit : « **Je suis venue au Carmel pour sauver les âmes et surtout afin de prier pour les prêtres.** » Elle écrit dans l'Histoire d'une âme :

« *Ô ma Mère ! qu'elle est belle la vocation ayant pour but de conserver le sel destiné aux âmes ! cette vocation est celle du Carmel, puisque l'unique fin de nos prières et de nos sacrifices est d'être l'apôtre des apôtres, priant pour eux pendant qu'ils évangélisent les âmes par leurs paroles et surtout par leurs exemples...* »¹

Thérèse de Lisieux sauvera ce misérable condamné à mort, Pranzini ; elle soutiendra spirituellement plusieurs prêtres, l'abbé Bellière et l'abbé Roulland, et offrira sa dernière communion pour ce pauvre prêtre, l'abbé Loyson qui, après avoir quitté l'Eglise, est mort en embrassant son crucifix et en disant : « Mon doux Jésus. »

Sainte Thérèse d'Avila a réformé le Carmel pour obtenir de saints prêtres et de saints théologiens qu'elle appelait « nos capitaines ».

Mission Thérésienne reprend la finalité du Carmel : prier pour les prêtres. Ce ne sont plus des religieuses carmélites qui se donnent cette mission, mais des fidèles laïcs : enfants, parents, consacrés...

Nous n'avons pas d'autre but spirituel que d'obtenir de Dieu de saints prêtres.

¹ Manuscrit A, 56 r°

L'histoire et de développement de Mission Thérésienne

Toute l'histoire a commencé à Lisieux, grâce à une personne de Lisieux, madame Charles, qui a prié pour un séminariste, Bruno, confié par l'évêque de Bayeux et Lisieux en 1966. Ce séminariste devenu prêtre a été nommé vicaire à Lisieux, dans la paroisse de Madame Charles qu'il ne connaissait pas. Celle-ci ignorait que c'était son propre « filleul spirituel » qui venait d'arriver dans sa paroisse. Elle a prié pour lui pendant 33 ans. Quand le Père Bruno Thévenin a appris que sa paroissienne priait pour lui depuis déjà huit ans, il a eu l'idée de fonder des groupes d'enfants qui prieraient pour les prêtres, à la suite de sainte Thérèse de l'Enfant Jésus. Plus tard, avec des laïcs, le mouvement de prière a été reconnu par l'Eglise comme « Association Privée de Fidèles » sous le nom de « Mission Thérésienne ».

En 1995, une jeune religieuse, sœur Mariola, est contactée par une grand-mère qui fait partie de Mission Thérésienne. Elle a l'idée de lancer cette initiative en Pologne. Des prêtres et des laïcs se mobilisent pour traduire la prière à Notre-Dame du Sacerdoce et pour organiser des groupes de prière pour les prêtres avec des enfants et des adultes.

Le Père Ludwik a été le premier prêtre convaincu par la spiritualité de sainte Thérèse pour la sanctification des prêtres. Et l'association « Mission Thérésienne », après une acceptation des autorités de l'Eglise en Pologne, s'est développée autour d'une fervente équipe de laïcs, Witold et sa famille, sœur Teresa, Angelika, Lucia, Kasia et combien d'autres...

Quelques années plus tard, Isabela, une autre jeune grand-mère qui faisait partie de Mission Thérésienne, a rencontré un prêtre carme et une laïque en Hongrie. A la suite de quoi, des groupes se sont constitués en Hongrie et leur succès a été spectaculaire, grâce à Magdi, organisatrice très zélée. Peter ayant des contacts en Ukraine, il y a eu des essais de groupes de Mission Thérésienne. C'est ainsi que plusieurs pays connaissent Mission, grâce à des laïcs convaincus et très spirituels.

Voilà le début d'une chaîne qui cherche à grandir dans le monde entier.

Ce que nous devons retenir

L'Eglise est le Corps du Christ, composé de prêtres et des fidèles laïcs. Les prêtres sont les membres qui donnent les sacrements et guident les fidèles sur le chemin conduisant au Ciel. Les fidèles sont très précieux pour l'accroissement du Corps du Christ par la prière et les contacts qu'ils ont dans la vie courante.

Mission Thérésienne est l'association pastorale des prêtres et des fidèles. Chaque membre veut faire grandir l'Eglise par les opportunités que la Providence lui offre. Ainsi, au début, nous avons pris comme exemple l'histoire du petit Antoine Givre qui a indiqué à saint Jean-Marie Vianney le chemin de son église. Le jeune prêtre l'a remercié en disant : « Antoine, tu m'as montré le chemin d'Ars, je te montrerai le chemin du Ciel. » Quarante ans plus tard, le vieux Curé d'Ars mourait, trois jours avant Antoine Givre, pour lui ouvrir le Ciel.

C'est la prière qui unit les fidèles à leurs prêtres et les prêtres aux fidèles. Nous avons besoin les uns des autres, dans un grand amour de Dieu et de l'Eglise.

Avec Thérèse de l'Enfant Jésus, disons : « *Au cœur de l'Eglise, ma Mère, je serai l'amour.* »



25 LAT

MISJI ŚW. TERESY W POLSCE

LIST KSIĘDZA BRUNO THÉVENIN
- TŁUMACZENIE ANGELIKA NOWOCIEL

„W sercu Kościoła, mej Matki, będę miłością!” (św. Teresa od Dzieciątka Jezus)

Co za jubileusz! 10,25,50 lat - oto trzy rocznice, które tradycyjnie obchodzone są przez kapłanów i Kościół. Jubileusz to czas radości. Francuska Misja Św. Teresy także raduje się wspólnie z Polską. Zarówno w życiu osobistym jak i we wspólnotach chrześcijańskich należy odczytywać:

- tajemnicę własnej tożsamości – własny charyzmat,
- historię, która ukazuje działanie Boga na ziemi i współdziałanie istot ludzkich z wolą Bożą.

Powołanie Misji Św. Teresy

Jak wskazuje nazwa naszego stowarzyszenia wiernych, dusza nasza przypomina duszę Świętej Teresy z Lisieux, która w XIX w. podjęła duchowość św. Teresy z Avila.

Święta Teresa z Lisieux mówi: „Przyszłam do Karmelu ratować dusze, a przede wszystkim modlić się za kapłanów”.

Pisze ona w *Dziejach Duszy*: „O Matko! Jakże piękne jest powołanie mające za cel zachowanie soli przeznaczonej dla dusz! To jest właśnie powołanie Karmelu, ponieważ jedynym celem naszych modlitw i ofiar jest to, abyśmy jako apostołki apostołów błagali za nimi, podczas gdy oni głoszą duszom Ewangelię słowem a nade wszystko przykładem...” (A 56r)

Teresa uratuje nieszczęśnika skazanego na śmierć - Pranziniego, będzie wspierać duchowo kilku księży, ojca Bellière i ojca Roulland, ofiaruje swoją ostatnią komunię świętą za biednego księdza - ojca Loysona, który po wystąpieniu z Kościoła, umierał całując krzyż mówiąc: „Mój słodki Jezu”.

Święta Teresa z Avila zreformowała Karmel, aby pozyskać świętych kapłanów i świętych teologów, których nazywała „naszymi kapitanami”. Misja Św. Teresy przyjmuje cel Karmelu: modlić się za kapłanów. Już nie tylko siostry karmelitanki podejmują tę misję, ale i świeccy: dzieci, rodzice, osoby konsekwrowane. Nie przyświeca nam inny cel duchowy jak uproszenie u Boga, świętych Kapłanów.

Historia i rozwój Misji Św. Teresy

Cała historia rozpoczęła się w Lisieux, dzięki pewnej osobie - pani Charles, która modliła się za seminarzystę Bruno, poleconego jej przez biskupa Baueux i Lisieux w 1966r. Ten seminarzysta po wyświęceniu, został wysłany jako wikariusz do Lisieux, do parafii pani Charles, o której istnieniu nie miał pojęcia. Ona sama także nie była świadoma, że do jej parafii przybywa jej „duchowe dziecko”. Pani Charles modliła się za niego przez 33 lata aż do swojej śmierci. Kiedy ks. Bruno dowiedział się, że jego parafianka modli się za niego już 8 lat, wpadł na pomysł, aby na wzór św. Teresy od Dzieciątka Jezus zorganizować grupy dzieci, które będą modlić się za księży. Później wraz ze

świeckimi ruch modlitewny został uznany przez Kościół jako „Prywatne Stowarzyszenie Wiernych” pod nazwą „Misja Terezańska” (*Mission Thérésienne – francuska nazwa Misji Św. Teresy*)

W 1995 roku, pewna starsza pani, która należała do Misji Św. Teresy skontaktowała się z młodą zakonnicą siostrą Mariolą. Pragnęła ona, aby ten ruch rozwijał się w Polsce. Została przetłumaczona na modlitwa do Matki Bożej Kapłanów i rozpoczęto w Polsce organizowanie grup modlitwy za kapłanów skupiających dzieci i osoby dorosłe.

Ks. Ludwik był pierwszym kapłanem, który zapalił się charyzmatem św. Teresy, aby budować wspólnoty modlące się o świętość kapłanów. Wspólnota Misji Św. Teresy, po akceptacji władzy kościelnej, zaczęła rozwijać się dzięki żarliwemu zespołowi świeckich: Witolda z żoną Lucyną i córką Joanną, Kasi i Karola, siostry Teresy, Wiesi, Ludmiły, Marysi, Zosi, Lidii, Honoraty, Doroty, Angeliki i wielu innych...

Kilka lat później pani Izabela, należąca do Misji Św. Teresy w jednej ze wspólnot w Warszawie, spotkała na Węgrzech pewnego karmelitę i towarzyszącą mu świecką osobę. W wyniku tego spotkania powstały tam bardzo prężnie działające grupy, dzięki wspaniałej animatorce pani Magdzie. Kolejna osoba świecka z Polski, pan Piotr mający kontakty na Ukrainie, próbował także powołać nowe grupy Misji Św. Teresy. Misja jest znana w wielu krajach dzięki osobom świeckim, które idea Misji Św. Teresy bardzo pociąga.

Oto początek łańcucha, który chciałby opasać cały świat.

O czym musimy pamiętać

Kościół jest Ciałem Chrystusa, składającym się z kapłanów i wiernych. Kapłani są członkami, którzy udzielają sakramentów i prowadzą wiernych drogą do nieba. Wierni są niezbędnymi dla wzrostu Ciała Chrystusa przez swą modlitwę i zanurzenie w świecie. Misja Św. Teresy to duszpasterskie stowarzyszenie księży i wiernych. Każdy członek przyczynia się do wzrostu Kościoła według miary, jaką daje mu Opatrzność. Na początku w Misji poszliśmy za przykładem małego Antoine Givre, który wskazał św. Jean-Marie Vianney drogę do swojego kościoła. Młody kapłan podziękował mu mówiąc: „Antoine, wskazałeś mi drogę do Ars, pokażę ci drogę do nieba”. Czterdzieści lat później stary proboszcz z Ars zmarł trzy dni przed Antoine Givre, aby otworzyć mu Niebo.

Misja Św. Teresy to modlitwa, która jednoczy wiernych z ich kapłanami i kapłanów z wiernymi. Potrzebujemy siebie nawzajem w wielkiej miłości do Boga i Kościoła. Razem ze św. Teresą od Dzieciątka Jezus powiedzmy: „W sercu Kościoła, mej Matki, będę miłością”.





DZISIAJ

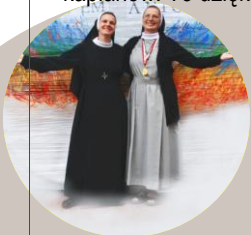
S. TERESA, ZGROMADZENIE SIÓSTR ŚW. TERESY OD DZ. JEZUS

Wdzięczność jest tym, co najbardziej przyciąga łaski Boże (św. Teresa od Dz. Jezus)

Drodzy Przyjaciele Pana Jezusa! Świętując dzisiaj Jubileusz 25-lecia Misji Św. Teresy od Dzieciątka Jezus - misji modlitwy za kapłanów, możemy z radością wychwalać Boga wołając: Bądź uwielbiony Boże, nasz Ojciec, za piękno duchowe, które pozostawiła Kościołowi i światu św. Teresa od Dzieciątka Jezus, za jej wciąż aktualną misję - modlitwę za kapłanów. Dziękujemy za wszystkich, którzy idą śladami „małej świętej” i kontynuują jej posłannictwo.

Jestem wdzięczna Bogu, że mogę uczestniczyć w dziele zapoczątkowanym przez Patronkę Zgromadzenia. Przez 20 lat sercem staram się rozpowszechniać Misję św. Teresy w różnych parafiach i miastach. Pragnę, by jak najwięcej osób włączyło się w wielką modlitwę Kościoła za tych, którzy dają nam Największy Skarb - Pana Jezusa. Za przykładem św. Teresy codziennie dziękuję Bogu za kapłanów i proszę, aby byli święci, by z radością, ufnością i miłością pełnili służbę Bogu i ludziom.

Radość ogarnia serce, że z pomocą łaski Bożej i mojej Patronki mogę przyczyniać się do rozwoju tego pięknego dzieła. Wyrażam wdzięczność ks. Bruno - Założycielowi Misji, ks. Ludwikowi, opiekunowi duchowemu Misji, osobom z Sekretariatu, animatorom i Aniołom Modlitwy, że wspólnie tworzymy wielką, duchową Rodzinę, której przyświeca jedyny cel - wypraszać u Boga świętych kapłanów. To dzięki ich posłudze możemy żyć z Jezusem i dla Jezusa, możemy być piękni duchem.



ŚWIĘTOWALIŚMY

S. TERESA, ZGROMADZENIE SIÓSTR ŚW. TERESY OD DZ. JEZUS

25 lat Misji modlitwy za kapłanów w Polsce przeżywaliśmy 26.09.2020r w Niepokalanowie. W uroczystości uczestniczyli animatorzy i Aniołowie Modlitwy z różnych części Polski: z Suwałk, Pisz, Olsztyna, Wrocławia, Obry, Pułtusk, Ostrowi Mazowieckiej, Warszawy, Warki, Piaseczna, Izabelina, Kostowca, Nadarzyn, Podkowy Leśnej, Brwinowa i Pruszkowa. Wszystkich uczestników powitał serdecznie ks. Ludwik Nowakowski - kapłan archidiecezji warszawskiej, opiekun duchowy i moderator Misji Św. Teresy w Polsce, który 25 lat temu zapalił się charyzmatem św. Teresy, aby budować wspólnoty modlące się o świętość kapłanów.

Najistotniejszym przeżyciem była Msza Święta sprawowana w Bazylice pod przewodnictwem ks. biskupa Tadeusza Pikusa z udziałem Ojców franciszkanów z Niepokalanowa, ks. Ludwika Nowakowskiego i kapłanów związanych z Misją Św. Teresy. Ksiądz biskup w homilii podkreślił wagę Misji w życiu Kościoła, dziękował za dar modlitwy za kapłanów, którzy wciąż jej potrzebują.

Obchody Jubileuszu miały też miejsce w sali św. Bonawentury. Ks. Ludwik podziękował za przybycie i zaangażowanie w rozwój Misji Św. Teresy. Szczególną radość wyraził z udziału kapłanów związanych z Misją z archidiecezji warszawskiej i sióstr zakonnych z wielu Zgromadzeń: Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus z Podkowy Leśnej i Suwałk, Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi z Kostowca i Brwinowa, Służebnic Matki Dobrego Pasterza z Piaseczna, Sióstr Sercanek z Warki. Serdeczne podziękowanie skierował na ręce Przełożonej Generalnej s. Lucyny, s. Teresie Kalskiej i s. Agnieszce, jak też innym siostronom, które ze szczególną troską włączają się w to dzieło. Opiekun duchowy Misji odwołał się ponownie do historii wspólnoty w Polsce, podzielił się własnym świadectwem. Jak sam wyznał, otrzymywał od Boga wiele znaków, które utwierdzały go w tym, by rozwijać modlitwę za kapłanów w Polsce. Ks. Ludwik podziękował wszystkim, którzy wraz z Nim zapoczątkowali to dzieło: osobom z Sekretariatu Misji, animatorom i Aniołom Modlitwy. Pięknym przeżyciem było słuchanie świadectw wielu osób: Angeliki z Warki, Lucyny i Witolda, Katarzyny i Karola, Jakuba, Moniki i Szymona z Warszawy, Doroty i Andrzeja z Izabelina, s. Teresy i Haliny z Suwałk.

W dniu tym trwaliśmy w duchowej łączności z Założycielem Misji modlitwy za kapłanów - ks. Bruno Thévenin z Francji, który skierował do nas jubileuszowy list. Przywołajmy jego słowa: *„Misja podejmuje cel Karmelu; modlić się za kapłanów. Już nie tylko siostry karmelitanki podejmują tę misję, ale wierni świeccy: dzieci, rodzice, osoby konsekrowane. Nie przyświeca nam inny cel duchowy, jak uproszenie u Boga świętych kapłanów.(...)Misja to modlitwa, która jednoczy wiernych z ich Kapłanami i kapłanów z wiernymi. Potrzebujemy siebie nawzajem w wielkiej miłości do Boga i Kościoła”.*

Po wysłuchaniu świadectw, ks. Ludwik wygłosił katechezę *Charyzmat i duchowość Misji Św. Teresy w perspektywie 25-lecia jej działalności*. Przypomnił o nieustającej potrzebie istnienia Misji Św. Teresy. Zachęcił do pogłębiania duchowości „małej drogi”, do praktykowania modlitwy w milczeniu, do ożywiania w sobie i naszych wspólnotach charyzmatu modlitwy za kapłanów i jej rozpowszechniania. Przedstawiciele Misji podziękowali ks. Ludwikowi Nowakowskiemu i osobom z Sekretariatu Misji. Następnie w kaplicy św. Maksymiliana Wspólnota podziękowała Panu Bogu adorując Najświętszy Sakrament i przywołując myśli św. Teresy o Eucharystii. Uroczystości Jubileuszowe zakończyła wspólna agapa, która była okazją do rozmów i wymiany doświadczeń.

Każdy, kto pragnie włączyć się do Misji, by modlić się o świętość kapłanów i czerpać z duchowości św. Teresy od Dzieciątka Jezus, małej świętej z Lisieux może skontaktować się z nami, pisząc na adres mailowy: sekretariat@misjateresy.pl





CHARYZMAT I DUCHOWOŚĆ

MISJI ŚW. TERESY
W PERSPEKTYWIE 25-LECIA JEJ DZIAŁALNOŚCI
KS. DR LUDWIK NOWAKOWSKI

Prosimy was, bracia, abyście uznawali tych, którzy wśród was pracują, którzy przewodzą wam i w Panu was napominają. Ze względu na ich pracę otaczajcie ich szczególną miłością! Między sobą zachowujcie pokój! Prosimy was, bracia, upominajcie niekarnych, pocieszajcie małodusznych, przygarniajcie słabych, a dla wszystkich bądźcie cierpliwi! Uważajcie, aby nikt nie odpłacał złem za złe, zawsze usiłujcie czynić dobrze sobie nawzajem i wobec wszystkich! Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne - zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła. (1Tes 5, 12-22)

P **ragnienie nowego oddechu**

W tym roku Misja Św. Teresy od Dzieciątka Jezus przeżywa Jubileusz 25-lecia swej działalności w Polsce. Nasz ruch modlitewny ma już pewną historię i dorobek – oczywiście nie do końca po ludzku rzecz ujmując wymierny. Z pewnością najważniejsze owoce naszej działalności – czyli modlitwy za kapłanów, znane są tylko Panu Bogu. Także tylko Bóg, który patrzy w ludzkie serca, może ocenić na ile udział w Misji Św. Teresy przyczynił się do uświęcenia jej członków i w ilu młodych sercach pomógł on wzbudzić powołanie do służby Bożej. Zatem pełną ocenę duchowych owoców naszej działalności najlepiej pozostawić Panu Bogu.

Posiadanie dorobku, własnej historii przez ruch modlitewny jest z jednej strony czymś bardzo pozytywnym, cennym, ale z drugiej strony rodzi pewne niebezpieczeństwa. Doświadczenie minionych lat jest niewątpliwie oparciem. Mamy za sobą dobrze rozpoznany i ukształtowany charyzmat naszego ruchu – wezwanie do modlitwy za kapłanów i o nowe powołania. Do pewnego stopnia wypracowane już zostały metody formacji duchowej dzieci i osób dorosłych. Cały czas jeszcze w fazie kształtowania jest formacja młodzieży. Wciąż jeszcze szukamy najskuteczniejszych – patrząc od strony ludzkiego działania – środków formacji młodzieży, dostosowanych do współczesnej mentalności młodego człowieka i znaków czasu. Chodzi przede wszystkim o pracę w ciągu roku. Potrafimy mądrze od strony duchowej i zarazem atrakcyjnie organizować wyjazdy wakacyjne dla dzieci i młodzieży. Organizujemy dni skupienia dla osób dorosłych. Wytworzył się zwyczaj corocznego świętowania wspomnienia naszej Patronki – św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Niepokalanowie.

Misja posiada już zatwierdzone struktury prawne kościelne i cywilne. Od strony kościelnej nasz ruch modlitewny został zatwierdzony Dekretem Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego Kazimierza Nycza dnia 1 października 2008 r. (Nr 5047/A/2008). Co roku składane są do Kurii Warszawskiej sprawozdania duszpasterskie i finansowe z naszej działalności. Wszystkie katechezy i inne materiały formacyjne archiwizowane są Kurii. W listopadzie 2017 r. została zarejestrowana cywilna Fundacja Misji Św. Teresy, która zajmuje się materialnym aspektem naszej działalności. Na przykład od

strony prawnej Fundacja jest organizatorem wyjazdów wakacyjnych, przez nią przechodzą wpłaty uczestników. Na konto Fundacji można składać darowizny na potrzeby i cele Misji Św. Teresy. Doświadczenie, dorobek, który posiadamy jest ogromnym atutem – ułatwia nam działanie dla Kościoła. Jesteśmy pozytywnie postrzegani, darzeni zaufaniem w środowiskach, w parafiach, w których jest Misja, a także w ocenie hierarchii kościelnej – tak jest przynajmniej w Archidiecezji Warszawskiej. Oczywiście takie zaufanie jest jednocześnie zobowiązaniem, aby nadal działać profesjonalnie, odpowiedzialnie i jednocześnie z wiarą i ufnością wobec Boga.

Jednocześnie należy zdać sobie sprawę, że posiadanie własnej historii i dorobku związane jest z różnymi niebezpieczeństwami. W żadnym wypadku nie powinniśmy się pysznić tym, co robimy. Święta Teresa powiedziała, że wszystko jest łaską. Nasz udział w Misji Św. Teresy, powołanie do modlitwy za kapłanów, jest darem od Boga. Także duchowość *małej drogi*, którą nieudolnie próbujemy żyć, jest łaską. My tylko jak puste i kruche naczynia otwieramy się na dary Boże. Dobrze, że Pan Bóg co jakiś czas daje nam doświadczyć naszej niedoskonałości, słabości czy opieszałości. Doświadczenie własnej nędzy, słabości i grzechu chroni nas od pychy.

Kolejnym niebezpieczeństwem jest stagnacja i samo zamknięcie się wspólnot. Starzejące się wspólnoty niestety dość często stają się kółkiem wzajemnej adoracji. Z trudem wpuszczani są do takich wspólnot nowi liderzy czy animatorzy. Ze starzejącą się wspólnotą dzieje się tak jak z człowiekiem starym. Wielu starych ludzi z góry podchodzi nieufnie do tego co nowe. Mówi o tym Jezus w Ewangelii: *Napili się starego wina i nie chcą nowego, mówią: Stare jest lepsze*. Jednak uczeń Chrystusa powinien ze swego skarbcza wydobywać rzeczy stare i nowe. Trzeba łączyć zdobyte doświadczenie z otwartością na nowych ludzi i nowe wyzwania – żebyśmy nie stali się strukturą prawną, z której uciekł Duch Święty. Ktoś z przekąsem powiedział, że gdyby Kościołowi II-III wieku zabrano Ducha Świętego, to przestał by on istnieć. Ale gdyby współczesnemu Kościołowi Pan Bóg zabral Ducha Świętego, to nikt by tego nie zauważył. Często jesteśmy w Kościele tak zadufani we własnych strukturach, organizacjach, środkach finansowych, budowach, które posiadamy, kuriach itd., że Duch Święty już nie jest nam potrzebny. On został w stajence betlejemskiej, a dzisiaj już nikt nie mieszka w stajence. Strzeżmy się tego. Dopuszczajmy nowych ludzi do funkcji animatorów, do sekretariatu, do organizacji wyjazdów i rekolekcji. Szczególnie starajmy się angażować młodzież. Otwierajmy się także na nowe wyzwania, nowe zadania związane z naszym charyzmatem modlitwy za kapłanów. Słuchajmy Ducha Świętego i łączmy stare z nowym – zdobyte doświadczenie z serdecznym otwarciem na nowych ludzi i nowe wyzwania.

Aktualność charyzmatu Misji Św. Teresy

Charyzmat modlitwy za kapłanów, dzięki któremu powstał nasz ruch modlitewny, stanowi centrum naszych wspólnot i całej działalności. Nigdy nie powinniśmy o nim zapominać, ani usuwać go na bok. Temu charyzmatowi służy formacja we wspólnotach, praca sekretariatu Misji, organizowane rekolekcje, dni skupienia wyjazdy, nasze wydawnictwa. Modlitwie za kapłanów służy cywilna Fundacja. Owszem np. w rekolekcjach wakacyjnych uczestniczą także osoby, które nie modlą się w Misji. Ale my nie możemy przekształcić się w organizację, która sprawnie i z pożytkiem duchowym organizuje wypoczynek dla dzieci i młodzieży. To nie jest nasz pierwszy cel. Zabieranie na wyjazdy osób, które nie modlą się za kapłanów stanowi promocję naszego ruchu modlitewnego i chęć pozyskania nowych Aniołów Modlitwy.

Proponowana formacja w grupach ma utwierdzać jej członków w modlitwie za kapłanów. Dlatego, jeśli chodzi o grupy dzieci, animator niezależnie od aktualnego tematu katechezy podczas spotkania, powinien przypominać i jakoś delikatnie weryfikować podjęte zobowiązanie modlitwy za kapłanów. Dobrze jest co jakiś czas, aby dzieci, czy młodzież, podczas spotkania głośno powiedziały za kogo się modlą. Niestety zdarza się, że Aniołowie Modlitwy zapominają imię kapłana, za którego się modlą. To znaczyłoby, że raczej nie są duchowo związani ze swoim kapłanem, a Modlitwę do Matki Bożej Kapłanów odmawiają automatycznie.

Znaki czasu powinny nas utwierdzać w naszym powołaniu modlitwy za kapłanów, a nawet o coraz większej potrzebie tej modlitwy. Obecnie w Polsce seminaria duchowne zarówno diecezjalne jak i zakonne mają coraz mniej kandydatów do kapłaństwa. Życie zakonne w wielu zgromadzeniach wprost zamiera. Zakony się starzeją. Nierzadko księża opuszczają stan duchowny i to w atmosferze skandalu. Oczywiście zły stan duchowieństwa i zanik powołań do stanu duchownego nakłada się na szerszy kryzys całej społeczności wierzących, laicyzację, zmaterializowanie, konsumpcyjny styl życia i szukanie w życiu jedynie przyjemności. Coraz mniej ludzi zdolnych jest do poświęceń, wyrzeczenia się siebie w służbie bliźnim. Nic dziwnego, że z takiego społeczeństwa wychodzą bardzo słabi księża i jest ich coraz mniej. Jednocześnie kiedy Kościół w Europie, a w tym i w Polsce zamiera, rozwija się on prężnie w Azji i w Afryce. Na przykład seminaria duchowne Księży Werbistów w Wietnamie czy na Filipinach są pełne. Spełniają się słowa Chrystusa, że bramy piekielne nie przemogą Kościoła. Jednak nie koniecznie nie przemogą go w Europie i w Polsce. Jako Misja św. Teresy, modląc się za kapłanów, wołamy do Boga o miłosierdzie, aby Kościół w Polsce ocalał. Nieustannie prosimy o nowych i świętych kapłanów.

uchowość *małej drogi*

Misja św. Teresy nie tylko modli się za kapłanów, ale pragnie również iść jej *małą drogą* duchową. Duchowość ta jest wspaniałym darem Boga dla wszystkich osób modlących się za kapłanów. Ona przez swoją słabość stanowi naszą siłę. Przypomnijmy, że podstawowym obrazem *małej drogi* duchowej jest dziecko, które stoi u podnóża wysokich schodów. Na ich szczycie stoi Ojciec. Teresa tłumaczy, że są to schody doskonałości. Dziecko próbuje wejść na pierwszy stopień, ale nie może. Próbuje, upada. Znowu próbuje i znowu upada. Nie jest w stanie wejść nawet na pierwszy stopień doskonałości. Ale Ojciec, który widzi daremne wysiłki dziecka, po jakimś czasie zlituje się nad nim, bo je bardzo kocha, zejdzie, weźmie je na ręce i sam wniesie na szczyt świętości. Wszystko nas przerasta: świętość, do której mamy obowiązek dążyć, modlitwa za kapłanów w świecie wrogim Kościołowi. Ale nad nami jest Bóg i trzeba do Niego wołać, aby wziął nas na ręce. Tylko słabi - ci, którzy czują się najmniejsi dają się wziąć na ręce. Słabość jest naszą siłą.

Duchowość kształtuje się i wyraża przez wszystko, co robimy w życiu: przez formę naszej modlitwy, sposób podejścia do innych ludzi i siebie samych, przez to, jak próbujemy rozwiązywać nasze problemy, w jaki sposób podejmujemy nasze obowiązki i zadania. Wymieńmy niektóre postawy życiowe charakterystyczne dla duchowości *małej drogi*: aktywne słuchanie innych, aby z tego, co mówią, po osobistym rozeznaniu, wyciągnąć wskazania do pełnienia woli Bożej – dajemy się jakby innym prowadzić w życiu; korzystanie z różnorodnej pomocy innych osób – osoba idąca *małą drogą* absolutnie nigdy nie chce być samowystarczalna, wprost przeciwnie, chętnie korzysta z pomocy innych; otwartość na pełnienie zadań, które nas całkowicie przerastają – jeśli rozeznaliśmy, że taka

jest wola Boża; w doświadczeniu własnej słabości i grzechu całkowite powierzenie się Jezusowi, rzucenie się Jemu w ramiona; łatwość kontaktu z każdym człowiekiem, a szczególnie z najsłabszymi i najmniej znaczącymi w oczach ludzi.

Duchowość *małej drogi* św. Teresy z Lisieux ma charakterystyczną formę modlitwy. W Misji nazywamy ją *modlitwą w milczeniu*. Zdaje się, że jeszcze zbyt mało Aniołów Modlitwy praktykuje tę formę modlitwy. Pewnego razu, po odbytych rekolekcjach w zakonie, św. Teresa zanotowała w *Dziejach duszy*: „Te rekolekcje nie przyniosły mi żadnej radości, żadnej pociechy. Jestem taka oschła. Jednak czuję, że Jezus śpi w swojej *małej łódeczce*. Śpi na dnie mojej duszy. Ach! wiem doskonale, jak rzadko dusze dopuszczają do tego, by mógł w nich zasnąć spokojnie. Jezus jest tak zmęczony nieustannym daniem i pogonią za duszami, że chętnie korzysta z odpoczynku, jaki Mu ofiarowuję. Przebudzi się zapewne podczas wielkich rekolekcji w niebie, sprawi mi wtedy największą radość.” Modlitwa w milczeniu polega na cichej, bez słów, pełnej miłości adoracji Pana Jezusa obecnego w naszym sercu. Trzeba zamknąć oczy i przytulić się do Jezusa – tak, jak św. Jan na Ostatniej Wieczerzy położył głowę na Jego Sercu. Zalecane jest, aby każdy Anioł Modlitwy przynajmniej 10 minut dziennie modlił się w ten sposób.

Niniejsza katecheza niech będzie zachętą do podjęcia refleksji nad wartością i aktualnością charyzmatu modlitwy za kapłanów. Ożywmy w sobie i w naszych wspólnotach ów charyzmat. Uświadamiajmy innym potrzebę modlitwy za kapłanów i o nowe powołania w Kościele – szukajmy nowych Aniołów Modlitwy Misji św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Także pobudźmy w sobie pragnienie kroczenia małą drogą duchową św. Teresy. Niech modlitwa za kapłanów i mała droga pomoże budować w Chrystusie więź wiernych świeczek z ich pasterzami. Do modlitwy za kapłanów w Misji Św. Teresy najlepiej jest zgłaszać się przez stronę internetową: www.misjateresy.pl - wypełniając elektroniczny formularz zgłoszenia.



PROŚCIE WIĘC PANA ŻNIWA

HOMILIA O. DR JAKUBA KAMIŃSKIEGO OCD
1.10.2020 NA 25 LECIE MISJI ŚW. TERESY
– WARSZAWA, KOŚCIÓŁ PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚW.

Bracia i Siostry w Chrystusie Panu. To przejaw dobroci Bożej, że właśnie dzisiaj, kiedy obchodzimy wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, Pan Jezus kieruje do nas w Ewangelii takie słowa - abyśmy prosili Pana żniwa o tych, którzy mają kontynuować i przedłużać misję Jezusa tutaj na ziemi.

Ale kim mają być ci, których sam Pan powołuje? Jezus z pewnością nie powołuje tych, którzy są tego najbardziej godni. Nie wybiera tych, którzy na to najbardziej zasługują, ale spogląda w głębię serca. Wypowiada wobec osoby powołanej, wobec każdego kapłana jego imię – robi to bardzo osobiście, delikatnie, zachęcając, aby zaczął Go naśladować. I moi drodzy, to jest najważniejsza cecha, która wyróżnia uczniów Chrystusa – podążanie za swoim mistrzem, upodobnienie się do Niego w tym, **ci** Jezus czyni, co Jezus wypełnił. Niektórzy są wezwani, aby w sposób szczególnie uobecniać ofiarę Chrystusa. Są wezwani do tego, aby stawać się drugim Chrystusem, aby posługiwać mocą Sakramentów. To są właśnie kapłani – prezbiterzy, biskupi, diakoni, którzy są przewodnikami wspólnot, parafii, kościołów lokalnych, diecezji. To właśnie do nich Chrystus kieruje wciąż swoje wezwanie, nieustannie ich powołuje. Dzisiaj niektórzy mówią, że jest kryzys powołań. Ale wydaje się, że chyba o wiele bardziej jest kryzys powołanych. To znaczy Jezus wciąż puka do serc młodych ludzi, ale czy spotyka się z adekwatną odpowiedzią? Czy sumienia wielu nie są w jakiś sposób zniekształcone, zagłuszone? Czy młodzi ludzie potrafią rezygnować ze swojego wygodnego życia, aby pójść za Chrystusem, aby realizować i uobecniać misję samego Chrystusa w świecie?

Dlatego moi drodzy tak ważna jest modlitwa. Nie możemy sprowadzać kwestii powołań, kwestii realizacji powołań przez powołanych tylko do samego faktu ich odpowiedzi. Ta odpowiedź będzie bardziej hojna, jeżeli będziemy omadlać tych, których Bóg wzywa. Bardzo dobrze zrozumiała to święta Teresa od Dzieciątka Jezus - młoda dziewczyna, wręcz nastolatka, żyjąca pod koniec - XIX wieku, pochodząca z Lisieux w północnej Francji. Postanowiła ona poświęcić swoje życie w klasztorze klauzurowym, aby modlić się za grzeszników i za kapłanów. „Przyszłam ratować dusze, a przede wszystkim modlić się za kapłanów” - tak odpowiedziała zapytana na początku swojej powołania w Karmelu. Na jej decyzję w dużej mierze miała wpływ pielgrzymka, którą odbyła do Rzymu. Pisała tak o swoich odczuciach: „W ciągu tego miesiąca spotkałam wielu świętych kapłanów i widziałam, że chociaż ich wzniosła godność wynosi ich ponad aniołów, to jednak pozostają oni ludźmi słabymi i ułomnymi... Jeśli nawet święci kapłani, których Jezus nazywa w swojej Ewangelii solą ziemi, przez swój sposób życia pokazują jak bardzo potrzebują modlitwy, co dopiero powiedzieć o ostatnich. Czyż Jezus nie powiedział również <jeżeli sól utraci swój smak, czymże ją posolić>? O Matko! Jakże piękne jest powołanie, mające na celu zachowanie soli przeznaczonej dla dusz. To jest właśnie powołanie Karmelu, ponieważ jedynym celem naszych modlitw i ofiar jest to, abyśmy jako apostołki apostołów błagali za nimi, podczas gdy oni głoszą Ewangelię słowami, a nade wszystko przykładem”.

Teresa będąc nastolatką dobrze rozumiała, na czym polega posługa kapłanów. Dobrze rozumiała pewien rozdzźwięk między tym, co wykonują, a tym kim są. Dlatego tak bardzo misja modlitwy za kapłanów jej przyświecała. Będąc w Karmelu chciała nawet być kapłanem. Chciała służyć na wszystkich kontynentach. Jednak swoje pragnienia potrafiła schować, aby być przede wszystkim posłuszną Kościołowi. *„Chciałabym przemierzać ziemię, głosić Twoje imię i umieszczać w ziemi niewiernych Twój chwalebny krzyż. Chciałabym w tym samym czasie głosić Ewangelię w pięciu częściach świata. Chciałabym być misjonarzem nie tylko w przeciągu kilku lat, lecz od stworzenia świata aż do dokonania się wieków”*. Pragnienia Teresy mobilizowały ją do wytężonej modlitwy za tych, którzy są niejako na pierwszym froncie - tych, którzy głoszą Ewangelię na msjach. Podczas pobytu w Karmelu, przełożona poleciła Teresie by omadlała kleryków, by nawiązała z niektórymi osobisty kontakt, korespondowała. Teresa robiła to, ale przede wszystkim potrafiła ofiarować swoje cierpienie w ich intencji. W czasie choroby siostra infirmerka radziła jej, by codziennie odbywała przez kwadrans przechadzkę. Było to dla Teresy wyjątkowo trudne, ponieważ w tym czasie była już bardzo słaba. Jednak spacerowała z posłuszeństwa. Widząc to, pewna siostra poleciła jej, aby zrezygnowała z tych wędrówek. Teresa tak to komentuje: *„To prawda, ale wie siostra co mi dodaje siły? Oto chodzę w intencji jednego z misjonarzy. Myślę, że tam gdzieś daleko jeden z nich jest zmęczony być może apostołskimi podróżami, ofiaruję więc Bogu moje zmęczenie by zmniejszyć jego trud. Przekonana jestem, że lekarstwa są dla mnie bezużyteczne, ale uczyniłam układ z Panem Bogiem by obrócił je na pożytek misjonarzy, którzy nie mają czasu ani środków aby się leczyć”*. Teresa swoją modlitwą i ofiarą obejmowała również duchownych, którzy sprzeniewierzyli się swojej misji, którzy porzucili swoje kapłaństwo. Teresa w intencji takich kapłanów tym bardziej podejmowała ofiarę, tym bardziej prosiła Boga o ich opamiętanie, o ich zbawienie.

Moi drodzy, modlitwa za kapłanów, modlitwa by ratować dusze, była prawdziwą inspiracją, motywacją dla Teresy. To właśnie taka intencja nadawała niejako jej życiu w Karmelu prawdziwy i głęboki sens. Również i my naśladując małą Świętą z Lisieux możemy iść jej drogą. I właśnie chciałbym tutaj nawiązać do Misji Św. Teresy - Misji, która 25 lat temu w Polsce zrodziła się właśnie w tej parafii dzięki księdzu Ludwikowi, który tutaj posługiwał, którego można powiedzieć Teresa “zaraziła” modlitwą wstawienniczą w intencji kapłanów. I co ciekawe Misja Św. Teresy wykorzystuje przede wszystkim modlitwę i ofiary małych dzieci w intencji kleryków, kapłanów, misjonarzy. To co jest słabe z pozoru, co jest nie użyteczne w oczach Bożych ma ogromną moc, ogromne znaczenie. To nieprzypadkowo Maryja kierowała swoje orędzie w Fatimie, w La Salette do dzieci. Dzieci w oczach Bożych są szczególnie umiłowane, są szczególnie uprzywilejowane i wiemy o tym z Ewangelii. Misja Św. Teresy można powiedzieć, wykorzystuje to uprzywilejowanie.

Misja Św. Teresy jest dziełem, które wpisuje się w pragnienia samego Jezusa. *„Źniwo wprowadzie wielkie ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na żniwo swoje”*. Jakże potrzeba prawdziwych robotników żniwa! Nie takich, którzy są najemnikami, którzy chcą się tylko wzbogacić, którzy dbają jedynie o siebie, ale takich, którzy ofiarnie oddadzą swoje życie naśladowaniu Chrystusa, apostołowaniu w Kościele, wchodzeniu wszędzie tam, gdzie sytuacja po ludzku wydaje się być beznadziejna, gdzie wydaje się, że już nic nie można uczynić. Misja Św. Teresy wspomaga powołanych, aby byli autentycznymi pasterzami. Członkowie Misji - dzieci, dorośli są tymi, którzy w sposób cichy, ukryty wstawiają się za nami, kapłanami wspomagając nas, chociaż o tym nie wiemy, chociaż jesteśmy tego nieświadomi. Ale moc modlitwy ma tutaj ogromne znaczenie. Wstawiennictwo wzmacnia to, co po ludzku jest takie słabe, to co może być wręcz znie-

chęcące. Dzięki modlitwie Bóg może wykorzystać ograniczone siły kapłana, kleryka, misjonarza, może dodać mu otuchy w chwili załamania. Ta modlitwa może również przyczynić się do zachowania przed grzechem, przed upadkiem. Stawiamy kapłanom wysokie wymagania. Czasami, szczególnie ostatnio, słyszymy o grzechach, o upadkach kapłanów, o skandalach. I tym bardziej, moi drodzy, taka modlitwa wstawiennicza jest w Kościele nam wszystkim potrzebna - i kapłanom i tym wszystkim, którzy z posługi kapłańskiej korzystają. Czyż to nie jest wzajemne ubogacenie się? Czyż to nie jest wymiana darów duchowych? To jest właśnie życie we wspólnocie Kościoła - nie w jakiejś instytucji, w której ktoś coś daje, a ktoś inny tylko bierze, ale we wspólnocie nawzajem się obdarowujemy. Misja Św. Teresy jest właśnie taką okazją, aby dawać, obdarowywać, wstawiać się za tymi, którzy na co dzień posługują.

Chciałbym zakończyć podziękowaniem Panu Bogu za to, że w tej warszawskiej parafii, na polskiej ziemi 25 lat temu powstała Misja Św. Teresy. Chcę podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do jej zaistnienia a szczególnie ks. Ludwikowi Nowakowskiemu. Dziękuję tym, którzy posługują, którzy troszczą się w sposób często ukryty, niepozorny, ale wnosząc swój konkretny wkład. Wiemy również, że Misja Św. Teresy przyczynia się do wychowania w wierze dzieci i młodzieży. Współcześnie dzieci i młodzież są szczególnie zagrożeni deprawacją. Potrzeba w Kościele konkretnych propozycji dla dzieci i młodzieży. I tutaj Misja Św. Teresy również wpisuje się ze swoją formacją, z której warto korzystać, warto nią „zarażać” innych, warto ją przekazywać.

Prośmy Dobrego Boga, aby to dzieło, założone tutaj, w parafii Podwyższenia Krzyża Św., wciąż się rozwijało. Prośmy Go, aby pragnienia Jezusa, aby byli nowi, ofiarni pracownicy żniwa wciąż się aktualizowało. Prośmy św. Teresę od Dzieciątka Jezus, aby poprzez swoje wstawiennictwo wypraszała wszelkie łaski dla Misji, by to dzieło wspomagała i umacniała. Na zakończenie chciałbym przeczytać modlitwę do Matki Bożej kapłanów – modlitwę, którą członkowie Misji Św. Teresy codziennie się modlą, ofiarowując ją w intencji kapłanów: *„Maryjo, Matko Chrystusa Kapłana, Matko kapłanów na całym świecie...”*



Kodeń, 8 września 2020
Karmel Najśw. Rodziny

Na ręce Ojca duchowego Misji
Ks. Dr. Ludwika Nowakowskiego

Dziękując Bogu za 25-Lecie Misji
Św. Teresy od Dzieciątka Jezus zapewniamy
o naszej duchowej obecności podczas uroczy-
stych obchodów Jubileuszu.
Serdeczną modlitwą obejmujemy wszystkich
członków Misji, prosząc Pana Boga, aby to tak
potrzebne w Kościele dzieło wspierania kapła-
nów mogło rozrastać się i rozwijać duchowo,
powiększając swoje szeregi.

s. Maria Bogumiła od Krzyża
z Siostrami.





25-LAT MISJI ŚW. TERESY W POLSCE, 25 LAT MODLITWY ZA KAPŁANÓW

Piękny jubileusz. Ja jestem w Misji dopiero od 16 lat. Był to dla mnie bardzo ważny czas. Długo zastanawiałam się, o czym napisać do jubileuszowego numeru biuletynu, aż wreszcie przyszła myśl żeby pisać po prostu o tym, czym dla mnie jest modlitwa za kapłanów.

Przez 16 lat w Misji moja modlitwa ulegała zmianie. Początkowo była tylko słowami, z czasem rozumiałam, że te słowa zaczęły leczyć moją duszę. Po stracie synka Łukasza, czułam pustkę w sercu. Ciągłe mi czegoś brakowało. I nagle jakiś czas temu zrozumiałam, że ta pustka wypełnia się i że wypełnia ją właśnie modlitwa za tego kapłana, dla którego jestem aniołem modlitwy. Modląc się w jego intencji, znając tylko jego imię wierzę, że wspieram go, że ta moja prosta myśl wzniesiona do nieba jest dla niego wskazówką w drodze do świętości i że on znajduje w sobie coraz więcej siły aby prowadzić ludzi do Boga. Wydaje mi się, że mocno tkwią i pracują we mnie słowa św. Teresy z Lisieux: *„Dla mnie – pisze Teresa – modlitwa jest wzniesieniem serca, prostym wejściem ku Niebu, okrzykiem wdzięczności i miłości zarówno w cierpieniu jak i w radości; na koniec jest to coś wielkiego, nadprzyrodzonego, co rozszerza mą duszę i jednoczy mnie z Jezusem”*. Niech te słowa prowadzą nas nie tylko w Misji ale i w codziennym życiu.

Przez lata bycia w Misji zmieniała się moja modlitwa, zmieniał się to, co mnie pociąga w Misji, a także moje spojrzenie na kapłaństwo. Wiele rzeczy odważyłam się zrobić dzięki pracy w Misji, rzeczy prostych, ale które z perspektywy czasu stały się dla mnie ważne - np. kilka lat temu zaczęłam więcej i dalej jeździć samochodem wożąc ks. Bruno. Tłumacząc Jego konferencje, musiałam oswoić się z mikrofonem. I to, czego nauczyłam się w czasie naszych wyjazdów wakacyjnych - praca z dziećmi, odpowiedzialność za grupę. Te wszystkie rzeczy wydają mi się bardzo cenne dla mnie samej. Cieszę się, że Tereska upatrzyła sobie mnie do Misji, jestem jej za to wdzięczna i może czasem za mało dziękuję za to, co zyskałam dzięki Misji.

Chciałabym Wam wszystkim życzyć wiele ufności i radości w ten tak dziwny czas, w którym przyszło nam żyć. Pomyślałam, że podzielę się z Wami czymś, czego doświadczyłam w tym roku. Planowałam opowiedzieć o tym dzieciom w trakcie wyjazdu wakacyjnego, ale ponieważ myśl ta przyszła nagle, robię to teraz. Jak niektórzy wiedzą, w lutym uczestniczyłam w pielgrzymce do Meksyku. Była to wspaniała podróż. Inny kontynent, inna kultura, inny świat. Chciałabym szczególnie podzielić się z Wami rejssem po rzece Grijalva w kanionie Sumidero. Płynęliśmy szybką łodzią, dosyć szeroką i głęboką rzeką, brzeg stawał się coraz bardziej skalisty, skały po obu stronach coraz wyższe. Początkowo nasza łódka wydawała się duża, z czasem stawała się coraz mniejsza, coraz wyższe skały otaczały nas z obu stron, nurt rzeki też różny. W którymś momencie łódka stanęła, chwila na zrobienie zdjęć i powrót. Rozejrzałam się - ogrom skał był przytłaczający, czułam się maleńka, nic nieznacząca wobec tego majestatu ale też i piękna przyrody. I nagle poczułam, jak przepelnia mnie miłość Boga. Tam - wobec piękna, niesamowitości, wspaniałości przyrody - poczułam, jak bardzo jestem ważna dla Pana Boga i jak bardzo Bóg ukochał każdego z nas. Poczułam ogromną wdzięczność dla Pana Boga za Jego miłość.

Tym właśnie chciałam się z Wami podzielić. Życzę, aby każdy z nas doświadczał Bożej miłości i nawet w ten trudny czas ją dostrzegał. Dostrzegał także te dobre rzeczy, które się wokół niego dzieją i dziękował za nie. Niektórym z nas trudno jest uczestniczyć w Eucharystii, przyjmować Sakramenty, dlatego też szczególnie pielęgnujemy w sobie miłość do Boga i Jego do nas. A możemy to szczególnie okazać modląc się za kapłanów!!!. Niech nas Bóg błogosławi, broni od wszelkiego zła i doprowadzi do życia wiecznego.

Angelika

P RZYTRZYMAŁEM DRZWI

W Misji Św. Teresy jestem od około 20 lat. Poznałem się z ks. Ludwikiem, kiedy przybył do Warki. Wyjaśnił mi wtedy wagę, znaczenie modlitwy za kapłanów. Później kiedy poznałem moją przyszłą żonę, zaprosiłem ją do modlitwy za kapłanów i od tego czasu modlimy się i działamy w Misji razem. Kiedy myślałem o tym, co powiedzieć, dzisiaj rano w czasie Mszy św. przyszło mi na myśl pewne wspomnienie z okresu mojego dzieciństwa, które jest obrazem tego, czym w wymiarze duchowym jest modlitwa za kapłanów. Pamiętam, jak wracając kiedyś ze szkoły, przechodziłem obok przyszłolnego garażu, do którego bezskutecznie próbował wjechać samochodem jakiś mężczyzna. Powtarzała się wielokrotnie taka scena: mężczyzna wysiadał z samochodu, żeby otworzyć drzwi garażu, wsiadał do samochodu, żeby ruszyć, tymczasem drzwi zamykały się popychane silnym wiatrem. Postanowiłem, że mu pomogę i po prostu przytrzymałem drzwi. Dzięki temu mógł wjechać do garażu. W ten właśnie sposób w wymiarze duchowym widzę modlitwę za kapłanów. Myślę, że osoby modlące się za kapłanów, przytrzymują im w ten sposób drzwi do nieba. Może w ten sposób ksiądz ma trochę łatwiejsze wejście do nieba. Dzięki tej modlitwie czuję się odpowiedzialny za część Kościoła. Działam też w fundacji Misji, widzę więc trudy związane również z materialną stroną odpowiedzialności. Myślę, że tego rodzaju problemy są także częścią życia wielu księży. Dlatego myślę, że w każdej parafii potrzebna jest nasza modlitwa za księży.

Szymon i Monika z Warszawy

C ZYM JEST MISJA ŚW. TERESY?

Zacznę od pytania: „Czym jest Misja Św. Teresy”. Punktem wyjścia będzie film pt. „Karol który został papieżem”. Przyszłemu papieżowi stawiane jest tam pytanie: „Kim jest kapłan”? Karol Wojtyła odpowiada, że jest to „człowiek dla innych”. A czym jest Misja Św. Teresy? Dla mnie Misja to jedna wielka rodzina. Tak naprawdę wszystkie wyjazdy wakacyjne - młodzieżowe i dziecięce, spotkania w Niepokalanowie, wydarzenia organizowane corocznie są dla nas darem od Pana Boga. Z tego daru korzystamy w zasadzie nieustannie. Wyjazdy z Misją są ogromną pomocą w naszym rozwoju duchowym a także sprawiają, że coraz lepiej wzajemnie się poznajemy, wywiązują się między nami przeróżne znajomości, przyjaźnie, które potem kształtują nasze życie. Spotykamy się ze sobą nawzajem w ciągu roku, pojawiają się różne pomysły jak na przykład młodzieżowy chór Misji, który powstał dzięki Mikołajowi... i mogliśmy dziś przeżywać Mszę św. z pieśniami po łacinie. Takie super inicjatywy. Poza tym myślę, że ciągle nie do końca uświadamiamy sobie, jak ogromną moc ma modlitwa za kapłanów. Kiedy modlimy się za kapłana, którego znamy tylko z imienia, to być może na początku wypowiadamy tylko słowa, ale z czasem idzie z nimi faktyczne duchowe poświęcenie za tego księdza. Ta modlitwa sprawia, że zaczynamy być odpowiedzialni za Kościół. Musimy zawsze pamiętać jak wielkim darem i obowiązkiem jest nasza modlitwa.

Jakub z Warszawy

PADŁO NA MNIE...

Witold: Nigdy nie myślałem, że będę w Misji Św. Teresy. Najpierw nasz syn zaangażował się w Misję, prowadził sekretariat. Potem przyszedł taki moment, że miał przyjechać z Francji ks. Bruno, więc trzeba było podjąć pewne kroki, żeby Go ugościć. Trzeba było zorganizować Jego podróż po Polsce, zagwarantować noclegi. Potrzebny był kierowca, który będzie woził Księdza po parafiach. Potrzebny był tłumacz. Znam trochę język francuski, ale nie do tego stopnia, żeby tłumaczyć homilie i konferencje. Warunek był taki, żeby kierowca oprócz sprawnego samochodu, miał wolny czas na cały pobyt ks. Bruno w Polsce i żeby znał choć trochę jęz. francuski. Ks. Ludwik rozglądał się po parafii szukając kogoś chętnego do pomocy i padło na mnie... Wziąłem urlop w pracy i zaangażowałem się w pierwszą podróż. Ks. Ludwik napisał plan na każdy dzień wizyty - do której parafii i o której godzinie trzeba tam dojechać, ja musiałam tylko odpowiednio czasem zarządzać, żeby wszędzie zdążyć. Staram się jeździć odpowiedzialnie - mam poczucie, że jak wiozę księży lub zakonnice muszę uważać podwójnie. Rok później była druga wizyta ks. Bruno w Polsce, potem trzecia i kolejne. Wszyscy przyzwyczaili się, że kierowca jest i tak już zostało... Było około 20 wizyt ks. Bruno.

Kiedy jechaliśmy do jakiejś parafii, zawsze była tam Msza św. z homilią ks. Bruno, spotkanie z konferencją i często słodki poczęstunek. Nawiasem mówiąc, ks. Bruno często żartował, że w czasie Wielkiego Postu udaje mu się co roku schudnąć, ale po wizycie w Polsce jest zawsze kilka kilogramów grubszy, ponieważ ciągle je ciastka i różne słodkie rzeczy, którymi wszyscy go częstują.

Pierwsze wizyty księdza Bruno trwały dwa tygodnie, kolejne 10 dni, późniejsze tydzień. Przez dwa tygodnie potrafiliśmy zrobić około 1500 do 2000 km. W kierunku północnym dotarliśmy najdalej do Braniewa, na zachodzie do Pniew za Poznaniem, na południe dojechaliliśmy do Bielska Białej, na wschodzie aż do Suwałk. Podczas każdej wizyty ks. Bruno w Polsce towarzyszyłem Mu w zasadzie nieustannie. Wożąc Go, byłem przy Nim cały czas - na wszystkich Mszach św., katechezach, spotkaniach z dziećmi, z młodzieżą, z dorosłymi, na uroczystych obiadach. W zasadzie wszystko odbywało się bez większych problemów - wizyty były dobrze zaplanowane. Raz tylko byłem w ogromnym stresie, kiedy spóźnił się 15 minut na Mszę św. w Tłuszczu, ponieważ trafiliśmy po drodze na wielki korek spowodowany wypadkiem. Było to najdłuższe 15 minut w moim życiu.

Początkowo jeździliśmy tylko po parafiach polskich, z czasem odbyliśmy też kilka podróży zagranicznych - byliśmy kilka razy na Litwie, na Białorusi i na Ukrainie. Działo się wiele ciekawych rzeczy, spotykaliśmy się z życzliwością ludzi (nawet tamtejszych policjantów), poznaliśmy różne zgromadzenia zakonne (do tej pory utrzymujemy serdeczne kontakty), zobaczyliśmy problemy, z jakimi zmagają się Kościoły na Wschodzie - np. parafia 60.000 ludzi pod opieką jednego księdza, kłopoty materialne, brak nowych powołań, zdewastowane historycznie kościoły, na Ukrainie doświadczaliśmy tragicznej jakości ukraińskich autostrad. Przed wyprawą na Białoruś, wiele osób było przestraszonych, że tam jedziemy - "Czyś ty zwariował?! Ukradną wam samochód, pobiją was"... Pomyślałem: Pan Bóg czuwa, ks. Bruno czuwa - jedziemy. Nie wydarzyło się nic złego. Na Białorusi znajome siostry mieszkające w Nowej Wilejce, znały przez wiele lat chłopaka, który poszedł do seminarium. Byliśmy więc zaproszeni z ks. Bruno na jego święcenia kapłańskie, które odbyły się w Mińsku. Jest tam mało powołań, więc ks. kardynał Kazimierz Świątek (miał wtedy ok. 90 lat) wyświęcał tylko dwóch kleryków. Było to dla mnie wielkie przeżycie.

Chciałbym też wspomnieć, że ks. Bruno ma wielki szacunek dla bł. ks. Jerzego Popiełuszki, więc podczas każdego pobytu szukaliśmy zawsze jakieś wolnej godziny, żeby ks. Bruno mógł modlić się przy grobie ks. Jerzego. I wreszcie najważniejsza sprawa, o której chciałem powiedzieć: ks. Bruno jest rzeczywiście człowiekiem modlitwy. Ilekroć jeździliśmy samochodem ani jednej minuty nie spędzaliśmy beczynnym - mówiliśmy po kolei różaniec, koronkę, śpiewaliśmy różne pieśni, brewiarz po francusku. Modlitwa towarzyszyła nam nieustannie.

Lucyna: Osoby, które przewodniczą Misji są ludźmi o cudownym, gołęmb sercu - umieją współczuć każdej osobie. Angelika, Lidia i ks. Ludwik po śmierci naszej córki zaproponowali mi wyjazd na kolonie z dziećmi. Wiadomo, sytuacja była bardzo trudna... Od tej pory wyjeżdżam już dziewiąty raz na kolonie z dziećmi. Ostatnio byłam nawet na obozie młodzieżowym, w ten sposób "awansowałam" 😊. Jestem więc od lat babcią kolonijną, z czego jestem dumna. Zauważyłam, że praca dla Misji i często trud z tą pracą związany, jest w pewnym sensie "opłacalny". Pan Bóg naprawdę odwdzięcza się stukrotnie! I ostatecznie każdy mój wysiłek daje mi ogromną satysfakcję - dzieci, młodzież, osoby, z którymi współpracuję są lekarstwem dla mojej duszy! Ściskam wszystkich. Jestem dumna że jestem z Wami.

Lucyna i Witold z Warszawy

KIEDY WIDZĘ KAPŁANA, WIDZĘ W NIM JEZUSA

Dorota: Odkąd około 4 lat temu ks. Ludwik pojawił się w naszej parafii w Izabelinie, uczestniczymy w Misji Św. Teresy. Misja nauczyla mnie ogromnego szacunku do każdego kapłana. Ks. Ludwik chciał w naszej parafii utworzyć grupę dziecięcą Misji Św. Teresy, ale niestety dzieci się nie znalazły, byli tylko chętni dorośli, którzy do tej pory spotykają się jako grupa Misji. Ale pamiętam taki moment w swoim życiu, kiedy trudno było mi znieść Msze święte bez słowa kazania. Myślałam sobie: kapłani to przecież wykształceni ludzie, więc dlaczego Msze są często takie krótkie? I nawet mieliśmy taki zamiar w grupie Misji, żeby prosić o zmianę pewnego kapłana. Poszliśmy do ks. Ludwika z petycją w tej sprawie. Ks. Ludwik z tajemniczym uśmiechem odpowiedział nam wtedy: "W Misji Św. Teresy nie możecie tego zrobić!" I wtedy dopiero zrozumiałam, czym jest modlitwa za kapłanów. Jak bardzo jest ona ważna. Zaczęłam rozumieć, że kapłani są o wiele bardziej kuszeni niż my ludzie świeccy i że jest im o wiele trudniej. W naszej codziennej modlitwie mówimy: "Maryjo, Ty ukochałaś kapłanów w szczególny sposób, bo są oni żywym obrazem Twojego Syna". Właśnie, "żywym obrazem"! I teraz, kiedy widzę kapłana, to widzę w nim Jezusa. Św. Teresa mówiła, że zawsze na jej sercu spoczywa Ewangelia, z którą nigdy się nie rozstaje. Chciałabym bardzo podziękować ks. Ludwikowi za wszystkie katechezy, które do nas kieruje, za pisane przez Niego książki, za kazania, za dialogi z młodzieżą - to wszystko jest cenne i ważne. To pomoc, dzięki której możemy pogłębiać swoją wiarę. Dzisiaj rano mój syn powiedział: "Wyrośłem ze wszystkich koszul". Pomyślałam sobie, "obym ja nie wyrosła nigdy z rozwoju duchowego". Jestem wdzięczna kapłanom za to, że są pomocą dla mnie w tym wzrastaniu. Myślę też, że kapłani nie żyją dla siebie. Oni żyją dla nas i walczą o nasze życie duchowe. Misja nauczyla mnie ogromnej wdzięczności.



Andrzej: Dodam jeszcze tylko jako mąż Doroty, że doszliśmy kiedyś z ks. Ludwikiem do wniosku, że w Misji Św. Teresy są dzieci i dorośli, ale brakuje młodzieży. Dzieci z czasem już jako młodzież, znikają z Misji. Jest więc potrzeba zajęcia się tą grupą wiekową. Dlatego powstał pomysł wyjazdów wakacyjnych dla młodzieży. Od kilku lat z żoną zajmujemy się organizacją tych obozów. To co obserwuję i jest to dla mnie wielką łaską, że sam dzięki tej pracy mogę wzrastać. Jest to oczywiście duży nakład organizacyjnej pracy, ale zauważyliśmy, że im więcej trudu wkładamy w przygotowanie tych wyjazdów, tym więcej łaski spływa na nas. Obserwowanie duchowego dojrzewania młodzieży daje nam wielką radość. Wyjazdy z młodzieżą pełne są różnorodnych warsztatów (np. pisanie ikon, nauka tańca itp.), są codzienne Msze Święte z homiliami ks. Ludwika, prowadzone przez Niego dyskusje o ciekawych książkach, wspólne wyprawy itp. To wszystko powoduje, że ci młodzi ludzie formują się, dorastają. Jest to dla mnie piękne, że mogę brać udział w ich dojrzewaniu. Obserwujemy prawdziwość zależności: "Im trudniej tym lepiej". W tym roku zdecydowaliśmy się na wyjazd pomimo dużych trudności związanych ze wszystkimi obostrzeniami w związku z pandemią. Nie byliśmy pewni, czy wyjazd w ogóle dojdzie do skutku. Ale wygląda na to, że Święta Teresa czuwała nad tym wszystkim i ostatecznie, w opinii uczestników był to najlepszy jak dotąd wyjazd.

Dorota i Andrzej z Izabelina

BYŁAM ZDZIWIONA

W 1996 roku razem z ks. Ludwikiem Nowakowskim pracowałam w Szkole Podstawowej nr 306 na Jelonkach w Warszawie. Przyszedł on kiedyś na zastępstwo za mnie do klasy 3, może 4. Dzieci pokazały mi wpis w zeszycie o Misji Św. Teresy. Później opowiedział mi o Misji sam ks. Ludwik i zaprosił mnie na spotkanie organizacyjne. Tym, że potrzeba organizować pomoc duchową dla kapłanów. Mając 25 lat byłam młoda, pełna ideałów. Nie spotkałam dotąd żadnego księdza, który by mnie zawiódł czy zgorszył. Znałam wspomniałych, radosnych i gorliwych kapłanów. Mój stryj jest kapłanem i znałam go od strony zwykłego człowieka – jest pogodny, życzliwy, dobry, ciepły. Znałam jego parafian, kiedy pomagaliśmy mu z rodzicami w przeprowadzkach, widziałam jak go kochali i płakali, kiedy odchodził do innej parafii. Kiedy odwiedzaliśmy go, widziałam jego miłość do ludzi, zaangażowanie. Powiedziałam zatem ks. Ludwikowi, że nie widzę potrzeby modlitwy za kapłanów i wiem, że to ja potrzebuję ich modlitwy. A ks. Ludwik na to: „Pan Bóg postawi na Twojej drodze życia kapłana, który przekona Cię o tym, że jest taka potrzeba”. I jeszcze, że „jak Pan Bóg kogoś wsadza do jednej łodzi to trzeba razem płynąć i On z nami jest” – czy jakoś tak. Zaangażowałam się więc w modlitwę Misji i organizowanie grupy z przekonaniem, że kapłani jak wszyscy, potrzebują modlitwy osłownej, „wspierającej ręce”. Prowadziłam grupę dzieci najpierw w mojej rodzinnej parafii w Warszawie, potem gdy przeprowadziliśmy się na wieś, założyłam kolejną grupę w parafii rodzinnej męża. Niestety kiedy zmienił się ksiądz proboszcz grupa się rozpadła.

Teraz trwam na modlitwie w moim domu z bliskimi. Utrzymujemy kontakt z innymi modlącymi się w Misji, czytamy katechezy ks. Ludwika jak listy do nas, staram się uczestniczyć w spotkaniach z ks. Ludwikiem przynajmniej raz w roku. Kiedy wyjeżdżam na wakacje, jestem w innej parafii, staram się zabrać kilka ulotek Misji i zostawiam na stoliku z prasa katolicką. Wiem, że potrzebna jest modlitwa za kapłanów, a dzieło Misji św. Teresy jest dziełem samej św. Teresy i Ducha Świętego. Dzisiaj jako 50 letnia kobieta wiem, że ks. Ludwik miał rację. Co prawda czekałam kilkanaście lat, ale spotkałam kapłana z ogromnym problemem alkoholowym i jeszcze innego pełnego pychy, odpychającego ludzi z Kościoła.

I jeszcze jedno spojrzenie. W pewnej parafii, do której czasami jeździliśmy na Msze św. proboszcz, który niedawno objął parafię po starszym już kapłanie, który przeszedł na emeryturę, zaproponował mi, abym stworzyła grupę. (Chciał zaangażować w życie wspólnoty parafialnej ludzi skostniałych, anonimowych na liturgii. Zorganizował dożynki z udziałem zespołu z Lednicy, festyn parafialny, pielgrzymki). Zrobiłam najpierw akcję reklamującą Misję na parafialnym festynie. Wspólnie z córką malowałyśmy dzieciom buzie i rozdawałyśmy ulotki, zapowiadając, że za dwa tygodnie przyjdę do nich na Mszę św. dla dzieci i coś zaproponuję. Malowałyśmy buzie od godziny 15.00 do zmroku. A był koniec wakacji, sierpień... Kiedy skończyłam, bo już nie było za wiele widać, dzieci odchodziły zawiedzione. Zatem kiedy przyjechaliśmy do parafii w umówionym dniu, by opowiedzieć o Misji i założyć grupę spodziewałam się tłumu dzieci. Okazało się, że dzieci w całym kościele było może 15 dzieci... Kiedy opowiadałam dzieciom o Misji, o św. Teresce, o potrzebie modlitwy za kapłanów i o powołania kapłańskie, mój synek chociaż bardzo się wstydził, stał przy mnie, trzymając dużą tarczę, na której było napisane MODLITWA. Nawet powiedział krótką modlitwę do Matki Bożej Kapłanów, którą zaczynał modlić się za przydzielonego mu kapłana, gdy miał zaledwie 3 lata. Kiedy zapytałam na koniec mojej opowieści, czy jakieś dziecko chciałoby się modlić za kapłanów tak jak my, żadne z dzieci nie podniosło rączki... Nie udało się też rozprzodaczyć ulotek, biuletynów i książki ks. Ludwika. Ludzie wychodzili niezbyt zainteresowani. Ulotki, które zostawiliśmy na stoliku z tyłu kościoła leżą tam do dziś, chociaż minęło kilka miesięcy. Zostałam z niesmakiem dlaczego nie chcieli się zaangażować, choćby porozmawiać?

Kilka dni przed moim wystąpieniem w kościele, gdy byłam na Mszy św. postanowiłam poczekać na księdza pod kościołem, chciałam z nim porozmawiać. Byłam świadkiem jak matka z dorastającą córką po wyjściu z kościoła, toczyła walkę by ta poszła do zakrystii i poprosiła o podpis w indeksie. Dziewczyna przygotowywała się pewnie do bierzmowania, może była nawet tak jak ja, nie z tej parafii. Usłyszałam wtedy coś, co mnie bardzo zabolalo. Rzucone przez dziewczynę oskarżenie: „A ty widzisz jak on wygląda, ma twarz pedofila! Nie pójde do niego!!!”

Teraz widzę, jak diabeł niszczy dobre imię kapłanów. Wiem, że Kapłani potrzebują wsparcia również w obronie przed atakami złych ludzi. Trudno iść za głosem powołania, gdy w świecie są opluwani i niszczeni. Zatem módlmy się za kapłanów, szukajmy dusz, które też podejmą taką modlitwę. Działajmy, nie ustawajmy! Duch Święty będzie nas prowadził w osobie ks. Bruno i ks. Ludwika. Dziękuję Bogu za to, że postawił ich na mojej drodze życia.

Święta Teresko, zrzucaj na nas Deszcz Róż. Amen

Agnieszka

DOKŁADNIE 1 PAŹDZIERNIKA

Chciałam podzielić się z Wami łaską, którą otrzymałam od Małej Tereski od Dzieciątka Jezus – patronki Misji św. Teresy – i to dokładnie w dniu jej liturgicznego wspomnienia 1 października.

Tak się złożyło, że akurat tego dnia uczestniczyłam we Mszy św. w kościele w Podkowie Leśnej, choć nie jest to moja parafialna świątynia. Z racji liturgicznego wspomnienia św. Teresy z Lisieux po Eucharystii, ksiądz proboszcz umożliwił wiernym ucałowanie relikwii tej świętej, zachęcając do złożenia Jej swoich próśb. Tuż przed ucałowaniem relikwii pomyślałam sobie: „Mała Teresko, zawierzam Ci moją drogę do Boga”. I dokładnie odchodząc od relikwiarza uświadomiłam sobie, że ciężar i ból pewnego bardzo silnego, niespełnionego pragnienia – marzenia, które było we mnie od

kilkunastu lat... odszedł. Czułam się lekka i wolna od niego. Poczułam, że to pragnienie, za spełnienie się którego od szeregu lat usilnie się modliłam, stało się dla mnie nieistotne. Zrozumiałam wówczas, że ono mnie oddzielało od Boga – nie dlatego, że było złe – bo złe nie było (było wręcz dobre dla mnie i mojej rodziny), tylko dlatego, że nie umiałam się pogodzić z jego brakiem. Nie potrafiłam jak Abraham oddać Bogu na górze Moria swego ukochanego, wyczekiwanego i zapowiedzianego Izaaka. Mała Tereska uczyniła cud. W dniu swego liturgicznego wspomnienia, w momencie ucałowania Jej relikwii, natychmiast spełniła moją prośbę – objęła opieką moją drogę do Boga. Kolejny raz potwierdziło się, że Pan Bóg daje nam znacznie więcej, niż się spodziewamy! Nie bez znaczenia jest fakt, że na terenie podkowieńskiej parafii znajduje się Dom Generalny Sióstr Terezanek, tak bardzo oddanych Misji Św. Teresy (do której wówczas należałam niespełna trzy lata), oraz relikwie tej Świętej. Słowem – Mała Tereska jest w tej parafii szczególnie czczona i może właśnie dlatego w tym miejscu tak hojnie obsypuje „deszczem róż” i wyprasza łaski u Jezusa...

Agnieszka

W MISJI ŚW. TERESY JESTEM JUŻ OD 12 LAT

W mojej parafii – Matki Bożej Częstochowskiej w Królewcu (Mińsk Mazowiecki) jesienią 2008r. gościli osoby zaangażowane w dzieło Misji Św. Teresy. Ich piękne, budujące świadectwo zaowocowało pragnieniem podjęcia modlitwy za kapłanów, co w niedługim czasie uczyniłam. Misja Św. Teresy wyznaczyła mi ks. Marka, za którego modliłam się przez rok a następnie podjęłam modlitwę do końca życia. Jestem głęboko przekonana, że taka była Boża wola i dziękuję Bogu, że dane mi było podjąć takie zobowiązanie. Bardzo się cieszę, bo przez posługę w Misji otrzymuję wiele łask na każdy dzień. Modlitwa do Matki Bożej Kapłanów otwiera moje serce na potrzeby Kościoła. Modląc się za konkretną osobę doświadczam, że ta modlitwa ma szerszy wymiar, obejmuje innych kapłanów – tych znanych i nie znanych, a także jest wołaniem o nowe powołania kapłańskie. Bóg w swojej szczodrości rozdaje wiele wszelakiego dobra.

W dzisiejszym świecie, często nastawionym na wygodę, konsumpcjonizm, życie kapłana nie jest łatwe, wymaga wielkiego poświęcenia, trudu, walki z pokusami. Dzięki modlitwie, potrafię z większą wyrozumiałością spojrzeć na drugiego człowieka, kapłana, dostrzec więcej dobra w słabościach, widzieć potrzebę modlitwy i wsparcia. Cieszę się, że moi synowie kilka lat temu podjęli na rok modlitwę za kapłanów i wytrwali w swych postanowieniach. Ufam, że dzięki tej modlitwie, ktoś potrzebujący otrzymał pomoc, a oni sami będą w przyszłości bardziej wyczuleni na sprawy Kościoła. Na końcu pragnę też z całego serca podziękować ks. Ludwikowi i osobom z Sekretariatu Misji za modlitwę i comiesięczną katechezę. Otrzymywane rozważania są bogate w treści i są umocnieniem w codzienności. Niech Pan wynagradza Wam wielki trud i zaangażowanie.

Z okazji 25 lecia Misji Św. Teresy w Polsce dziękuję Panu za to wspaniałe dzieło, rozpoczęte niegdyś przez św. Teresę. Dziękuję Bogu za łaskę udziału w tym dziele. Niech Misja rozwija się nadal na Chwałę Bożą. Niech Matka Boża i św. Teresa opiekują się tym wyjątkowym dziełem. Z modlitwą i wdzięcznością w sercu za tyle otrzymanego dobra.

Mińsk Mazowiecki 13.01.2020 *Elżbieta*



IDIEMY MAŁĄ DROGĄ ŚW. TERESY

Bogu niech będą dzięki za czas, kiedy wstąpiłam do tego wielkiego dzieła, jakim jest Misja modlitwy za kapłanów. Już w roku 2000, zrozumiałam jaką wielką moc ma modlitwa zwłaszcza za kapłanów. Pragnę podziękować Bogu za to dzieło. Jest ono dla mnie łaską, którą podarował mi Bóg, a którą staram się pielęgnować i rozwijać. W naszej parafialnej grupie osób dorosłych Św. Ap. Piotra i Pawła w Suwałkach jest dużo osób modlących się w zaciszu własnego domu, które nie przychodzą na comiesięczne spotkania formacyjne. Jest około 15 osób, z którymi spotykamy się co miesiąc. W spotkaniach tych uczestniczy ks. proboszcz Tadeusz Rynkiewicz, który oprócz Słowa Bożego, swoim dowcipem umila spotkanie.

Nasza modlitwa za kapłanów zorganizowana była następująco:

- W każdy wtorek przychodziliśmy na ok. 0,5 godziny przed Mszą Św. wieczorną i odmawialiśmy Rożaniec. W okresie 2019/2020 odmawiana była Nowenna do Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, którą ułożyła s.Teresa Kalska, kiedy przybyła do parafii Św. Aleksandra w Suwałkach. Przychodziła na spotkania i głosiła słowo o św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Efektem tego stało się ożywienie naszego koła. Chęć przystąpienia do Misji wyraziło 26 osób. We Mszy św. braliśmy czynny udział poprzez czytanie Pisma Św., śpiewanie Psalmu i modlitwę wiernych, czasami w procesji z darami.
- Raz w miesiącu było spotkanie po Mszy św. w salce katechetycznej, gdzie omawialiśmy sprawy bieżące, dostarczane były katechezy, omawiano niekiedy problemy poruszane w katechezie (ostatnia katecheza była w m-cu lutym 2020 – prowadziła Siostra Teresa Kalska).

Od kiedy nie możemy spotykać się i rozważać Słowa Bożego razem, modlimy się w domach: za ks.Bruno, ks. Ludwika i naszych pasterzy parafialnych. Tęsknię za Jezusem w Eucharystii (dotąd starałam się być na Mszy codziennie), jest to dla mnie ważne by spotkać się i porozmawiać z Jezusem. Jest to swoisty czas rekolekcji świętych przed Zmartwychwstaniem Pana Jezusa – bardzo smutny. Teraz widać jak ważną rolę spełnia kapłan. Tęsknię za Eucharystią, która jest skarbem Bożej miłości. Chociaż wystawiany jest w naszym kościele Najświętszy Sakrament w określonych godzinach i są odprawiane Msze Święte, to ograniczona ilość wiernych – do 5 osób, nie pozwala na odwiedzenie Pana Jezusa. Ciche adoracje w domu przed telewizorem lub radiem, to nie to samo co w kościele. Patrząc na Krzyż przytulam się do Jezusa i wtedy czuję, jak Jezus pociesza mnie, zabiera moje troski, mówię Mu, że Go kocham i tak jest codziennie. Bardzo fajne są również spotkania w Niepokalanowie a także prowadzone cyklicznie Rekolekcje. Daje mi to dużo siły, zapału i radości, oraz przekonanie, że idziemy małą drogą św. Teresy.

Halina Urbanowicz

ŚW. TERESA BYŁA ZAWSZE OBECNA W MOIM ŻYCIU

Św Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza była obecna zawsze w moim życiu. Delikatnie prowadziła mnie do Sakramentów Świętych i odnowienia wiary w Jezusa Chrystusa. Wierzę, że to właśnie Ona przyprowadziła mnie do Misji!

Gdy pewnego dnia Małgosia zaprosiła mnie na spotkanie z ks. Bruno, wiedziałam, że nie mogę odmówić. Z niespotykaną dotąd otwartością i nadzieją spieszyłam na spotkanie w parafii św. Piotra

i Pawła w Suwałkach. Moje serce przepelnione było dziwnym żarem, którego wcześniej nie doświadczyłam. Słowa księdza Bruno odbijały się głębokim echem w mojej duszy. Zdałam sobie sprawę, że Bóg wzywa mnie do modlitwy za kapłanów. Nie przypuszczałam wtedy jak wieloma łaskami obdarzy mnie i moją rodzinę Bóg! Mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że jestem – pisząc te słowa – inną osobą. Moja egzystencja nabrała nowego wymiaru i sensu; również w wymiarze eschatologicznym. Modląc się za kapłanów zdaję sobie sprawę, że ścisłej więzi duchowej i pracy w „winnicy Pańskiej” – uczestnictwa w powszechnym kapłaństwie w czasach, w których obecnie niełatwo żyje się osobom wierzącym. Jestem wdzięczna kapłanom za to, że ukazali mi drogę kroczenia ku Chrystusowi, wypełniania swojego powołania zgodnie z wolą Bożą. Powierzam Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi Św. Misję Św. Teresy. Modlę się za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa za wszystkie osoby związane z Misją. Niech nadzieja na spotkanie z Panem nigdy nas nie opuszcza i dodaje nam zapału do pracy w duchu Apostołów!

Kasia z Suwałk

O D MISJI WSZYSTKO SIĘ ZACZĘŁO

Nazywam się Lidia, chcę się podzielić z Wami świadectwem mojej drogi z Misją Modlitwy za kapłanów. Minęło 16 lat, jak siostra Tereska Skalska zaprosiła mnie na spotkanie i katechezę Misji Modlitwy za kapłanów. Tak do dzisiaj idę za Jezusem z Misją i św. Teresą od Dzieciątka Jezus. Wtedy rozpoczęła się moja droga poznawania i odczuwania Bożej miłości. Brałam udział w rekolekcjach, konferencjach, pielgrzymkach, pogłębiałam osobistą modlitwę. Zaangażowałam się w życie parafii poprzez służbę drugiemu człowiekowi: prowadzenie spotkań religijnych z dziećmi, pomoc przy przygotowywaniu młodzieży do bierzmowania. Były lata aktywnej posługi z dziećmi i młodzieżą na spotkaniach Misji. Wspominam piękny czas wakacji z Misją i ks. Ludwikiem, wędrowni w górach, lawendowe ciasteczka, wyjątkowe spotkania i katechezy ks. Bruno. Szczególny jest czas spotkania wspólnoty na święcie Misji w Niepokalanowie, wspólnie z Matką Bożą a także Niedzielne spotkania z dziećmi z Misji, modlitwa w ciszy i nasza wspólnotowa Eucharystia – Słowo Boże czytane przez dzieci z Misji i komentarze. Cudowne Anioły Modlitwy przybiegające z pytaniem: "Kiedy ja będę czytać?". A także spotkania dorosłych – Halinka zawsze pełna życzliwości oraz ujmujące za serce katechezy ks. Ludwika w interpretacji s. Tereski, czy s. Agnieszki.

Serdeczność i zaangażowanie wielu wspaniałych Aniołów Modlitwy, których poznałam we wspólnocie (jak czytasz to świadectwo, to również należysz do nich) przyciągało do posługi w Misji i przybliżało mnie do Boga. Zaczęłam starać się codziennie uczestniczyć w Eucharystii. Bóg zaczął przemieniać moje życie, moją rodzinę, moje relacje z mężem, dziećmi i dał mi nową pracę. Św. Tereska cały czas prowadzi mnie i uczy miłości do Boga. Zagłębiając się w duchowość św. Teresy i jej Małą Drogę doznaję łaski ciągłego poznawania jak przebaczać, dziękować, prosić, służyć i pozbywać się swojego „ja” aby została tylko wola Boża. To daje mi moc i radość. Natomiast codzienna modlitwa za kapłanów daje poczucie więzi i bliskości ze wspólnotą Misji.

Duch Święty obdarzył mnie radością z małych rzeczy, z każdego dnia, z modlitwy, Adoracji, Eucharystii. Bóg zmienił moje wartości. Dzisiaj najważniejsza w moim życiu jest droga do świętości. Proszę Boga o łaskę życia zgodnie z wolą Bożą, z poczuciem Bożej miłości i ufności Mu. Dziękuję Bogu za Misję modlitwy za kapłanów. Chcę dalej iść z Jezusem i wzrastać w wierze z Misją i św. Teresą od Dzieciątka Jezus. Szczęść Boże

Lidia Ferenc z Suwałk

ROBIMY TO DLA KAPŁANÓW!

Karol: Jestem tą osobą, którą ks. Ludwik prosił jako pierwszą o pomoc w Misji. Jako „pierwszy sekretarz” jestem w Misji najdłużej z ks. Ludwikiem, ale nie to jest najważniejsze. Ważne jest to, że Wy w niej jesteście. Bez Was tej Misji by nie było! Wspominam wszystkie osoby, które w Misji są – począwszy od ks. Bruno, który, co roku do Polski przyjeżdżał i ks. Ludwika, który Misję tworzył – poprzez cały Sekretariat, w szczególności Szymona z Rodziną – Prezesa Fundacji Misji, Angelikę i Lidię, które organizują co roku letnie wyjazdy dla dzieci, Dorotę z Andrzejem, którzy organizują wyjazdy dla młodzieży, niesamowitą S. Teresę, Łukasza z Rodziną – człowieka od muzyki i od „wszystkiego” oraz Wszystkich innych, których nie wymieniłem. Tak naprawę to każdy z Was mógłby opowiedzieć tutaj swoją historię - dlaczego jest w Misji i robi to, co robi.

Ks. Bruno mówi ważną rzecz – i też dziękuję Bogu, że go znam – „Robimy to dla kapłanów, nie dla żadnego innego celu, paradoksalnie nawet naszego uświęcenia, które przychodzi jakby przy okazji, w drugiej kolejności. Wszystko co robimy, robimy dla kapłanów!” To też wybrzmiało w liście okolicznościowym z okazji 25 lat Misji w Polsce, który otrzymaliśmy z okazji naszego jubileuszu. Ks. Bruno otrzymał powołanie do niej. Ja podobnie – otrzymałem powołanie do Misji przez ks. Ludwika, który mnie o to poprosił i trwam w Niej od 25 lat, starając się ją rozwijać. Ostatnio sprawy rozwoju Misji są mi bliskie. Rozmawiałem z Kają o tym, abyśmy założyli Departament Rozwoju Misji...

Myślę o minionych latach z wdzięcznością. Dostaliśmy dar od Boga, rozwijamy go, to jest szczególne zadanie i powołanie. Powołanie też do świętości, ale nie robimy tego dla siebie! Warto też zrobić podsumowanie: co dalej? - Pytanie do Was, do mnie: Jak zamierzamy naszą Misję rozwijać? Myślę o inwestowaniu szczególnie w młodych ludzi – takich, jak Jakub, nasz najmłodszy Animator.

Mam głęboką świadomość, że wszystkie dzieła w Misji są okupione ciężką pracą - każda jedna rzecz. Wszystko, co w Misji zdarzyło się dobrego, np. prezentacje, które przygotowywała moja Żona – kosztowały ją godziny pracy z wielkim poświęceniem, itd. Wszystkie dzieła materialne istnieją dzięki waszym pieniądzom i kosztują nasz czas, (także ten Biuletyn☺). Dziękuję tym wszystkim, którzy kiedykolwiek wsparli Misję i ofiarowali jej swój cenny czas pracując duchowo dla kapłanów! Chcę za wszystkie dzieła podziękować Bogu! – za wszystko, czego dokonał w moim życiu przez ostatnie 25 lat, w Was i całej Misji. Teraz myślę o tym, żeby było tego więcej - co daj Boże! Amen. Myślimy o 50-leciu, w jeszcze większym gronie, trwając na modlitwie za Kapłanów. Jezus powiedział, że kto chce być wielki, niech wszystkim służy! A czemu nie modlitwą i ofiarą? Za to Wam wszystkim dziękuję!

Katarzyna: W Misji jestem 23 lata. 23 lata temu byłam świeżo po zdarzeniach, w których ze zdziwieniem (do tej pory mi ono nie mija) odkryłam (ha,ha, ja), że Pan Jezus JEST naprawdę... Ale wtedy jeszcze chyba z trudem odróżniałam księży od sióstr zakonnych. Nie znałam wówczas imion księży w parafii, ale spędzałam w kościele na modlitwie w ciszy sporo czasu. Trochę mi się wtedy życie płatało, nie wiedziałam, gdzie jest moje miejsce, powołanie itd. Oczywiście prosiłam Jezusa, żeby poukładał mi trochę ten bałagan. Wymyśliła mi się wtedy taka prośba, żeby traktował mnie jak dziecko, które jest bardzo małe, albo niepełnosprawne i samo nie może nawet wyjść z łóżeczka, więc musi być przenoszone przez kogoś. Prosiłam Go, żeby mnie nosił, przenosił tam, gdzie chce. Pewnego razu, kiedy siedziałam sobie w kościelnej ławce, podszedł do mnie jakiś ksiądz, mówiąc, że jeżeli potrzebowałabym rozmowy duchowej, to możemy się umówić. Wspaniale! Pewnie, że

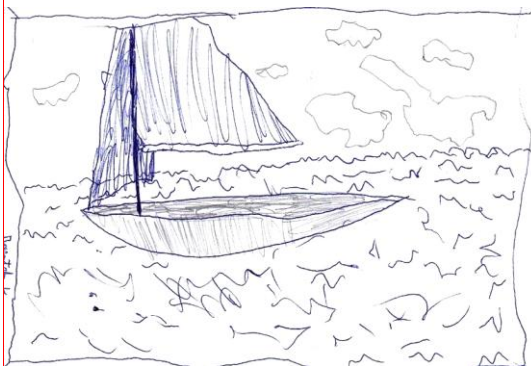
potrzebowałam. Umówiliśmy się. Przez kilka dni czekałam z nadzieją i radością. Pojawiłam się w umówionym czasie. Spotkałam księdza otoczonego grupką ludzi. Wszyscy byli bardzo roześmiani i ksiądz właśnie ich zabierał do swojego mieszkania. Przypomniałam mu, że byliśmy umówieni, okazało się, że zapomniał i w biegu obiecał, że „możemy się umówić kiedyś i gdzieś”. Życie płatało mi się nadal, podeszłam więc po porannej Mszy do INNEGO księdza i poprosiłam go o spowiedź i rozmowę w pakiecie. Zgodził się bez wyznaczania terminów. Okazało się, że ma na imię Ludwik. „Zgarnął” mnie do Misji Św. Teresy, która swoją duchowością „małej drogi” wpisała się w moje poszukiwania. Zanim poznałam ks. Ludwika miałam już dwóch ukochanych świętych: Karola de Foucauld i właśnie św. Teresę od Dzieciątka Jezus. Kilka lat później poznałam w Misji Karola (właśnie Karola) i jesteśmy małżeństwem. Nasze dzieci – Janek, Staś, Weronika też są Misyjnymi dziećmi. Ks. Ludwik jest w dużej mierze moim i naszym rodzinnym ojcem duchowym – towarzyszył nam we wszystkich ważniejszych ale i codziennych wydarzeniach, wiele Mu zawdzięczam, zawdzięczamy. „Małą drogę” codziennie testujemy, chociaż raczej to ona nas testuje. I rodzinie jesteśmy zgodni co do tego, że DZIAŁA. Ks. Bruno powiedział kiedyś, że Misja Św. Teresy to **modlitwa w ciszy i posłuszeństwo**. Ciągłe odkrywam, odkrywamy jak naprawdę cudowne są - modlitwa w ciszy i posłuszeństwo! Uczymy dzieci: „Nie musicie być grzeczni, tylko posłuszni”. Wobec siebie nawzajem staramy się (czasem nam się uda) być posłuszni i wtedy dzieją się cuda.

I jeszcze kilka słów relacji z wyjazdu wakacyjnego Misji: W tym roku z powodu wirusa odwołany został wakacyjny wyjazd dzieci. Mogły natomiast pojechać rodziny z dziećmi (Hura. Jesteśmy rodziną, mogliśmy jechać). Rodzin było 7 i ks. Ludwik czyli ok. 30 osób. Mieszkaliśmy w Murzaszichu w tym samym ośrodku, w którym byliśmy z trzema (dwoma dużymi, jednym małym) autokarami dzieci z całej Polski dwa lata temu. Teraz w ogromnym domu byliśmy tylko my – każda rodzina w swoim pokoju i dużo pustej przestrzeni. Wspominaliśmy szalejące tam kiedyś dzieciaki Misji... Może za rok znowu będą szaleć. Mieszkaliśmy razem 8 dni. Stałymi częściami dnia była Msza św., śniadanie i obiadokolacja u naszych Gospodarzy (pycha) i wieczorne spotkanie modlitewno – gadane. Przyjechaliliśmy bez planu i pomysłów a każdy dzień wyglądał tak, jakby się sam wymyślał, albo Ktoś nam wymyślał. Świetny to był czas, jak zwykle działały się różne małe cuda, nawet pogoda nam się „naprawiała” wbrew internetowym prognozom. Codziennie dużo chodziliśmy – po górach i po dolinach - byliśmy w Sanktuarium M.B. Fatimskiej, w pustelni Brata Alberta, w Sanktuarium na Wiktorówkach, doszliśmy do Rusinowej Polany i nawet wbiegliśmy na Gęsią Szyję, szliśmy Doliną Suchej Wody do Murowańca (pyszne frytki) i Czarnego Stawu Gąsienicowego, Doliną Chochołowską (niektórzy jedli frytki), Kościeliską (prawie wszyscy jedli frytki), byliśmy na polanie Kalatówki (wszyscy jedli frytki) i na hali Kondratowej (nie było frytek), niektórzy dotarli na Kasprowy Wierch (były frytki). Codziennie obserwowaliśmy jak dobrze, (choć czasem trudno) jest żyć we wspólnocie, a każdy z nas okazywał się być istotnym jej ogniwem. Jak w psalmie 133: *„Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem; jest to jak wyborny olej na głowie, który spływa na brodę, brodę Aarona, (...) jak rosa Hermonu, która spada na górę Syjon: bo tam udziela Pan błogosławieństwa, życia na wieki”*. Wyjazd miał nie być, ale WSPANIALE, ŻE BYŁ. Jasne, że tęskniliśmy za gromadą dzieci Misji, za ich żywiołem, który wyrażał się np. w śpiewie - rodzinne śpiewanie szło nam średnio, czyli nie tak mocarnie jak na wakacjach dzieci (ku rozpaczcy Łukasza), ale wyjazd rodzin był zupełnie nowym doświadczeniem, w którym łączyliśmy się z Misją we Francji, która jest przede wszystkim Misją rodzin. Być może będzie to początek jakiegoś pomysłu na rodziny w Misji.

Karol i Kasia z Warszawy



WAKACJE MŁODZIEŻY



Podobało mi się: jak robiliśmy koszyki z korzeni sosny,
jak pływalismy na żaglówkach i śpiewanie na mszy św.



Krzysztof



ŚWIADECTWO Z KASZUB

W czasie 25 lat istnienia Misji Św. Tereski, wyjeżdżałam 9 razy na kolonie letnie organizowane przez Misję w różnych miastach Polski. Były to wakacje dla dzieci. W tym roku byłam po raz pierwszy na obozie młodzieżowym. Wyjazd dla 30 osób zorganizowany był w sierpniu na Kaszubach. Nie wyobrażałam sobie, że będę zdobywała razem z młodymi wiele sprawności sportowych. Uczestniczyłam w warsztatach na żaglówce kabinowej i żaglówce typu Omega. Pływałam kajakiem i rowerem wodnym. Zdobyłam jeszcze jedną umiejętność - wyplatania koszyków z korzeni sosny. Na Kaszubach rośnie dużo sosen i jest to regionalny sposób na ich wytwarzanie. Pani Agnieszka prowadziła zajęcia z ABC społecznej Krucjaty Miłości według kardynała S. Wyszyńskiego oraz bardzo przydatne w życiu warsztaty z asertywności. Brałam udział w nauce tańca towarzyskiego prowadzonej przez trenerkę z Trójmiasta. Wieczorami przy ognisku słuchałam pięknego śpiewu Mikołaja, Maksymiliana, Agaty, pana Andrzeja, ks. Ludwika i wszystkich uczestników.

Czas obozowy był bardzo wypełniony i urozmaicony. Ogromną radością dla nas wszystkich były odwiedziny naszej Szefowej - Angeliki z Jej synem Kostkiem i ukochaną Honoratą. W niedzielne południe wyruszyłam z Honoratą i Kostkiem na przejażdżkę rowerem wodnym. Na środku naszego jeziora Sudomie o godz. 12.00 odmówiliśmy modlitwę Anioł Pański, oddając cześć i uwielbienie dla Naszej Matki Maryi. To było nasze podziękowanie za wszystkie otrzymane Łaski i dary od Pana Boga. Warunki były cudowne, ciepło, słońce, woda i misyjna Rodzina.

Do Mszy św. młodzi z Mikołajem i Agatą przygotowywali piękną oprawę wokalną muzyczną: gitary - Mikołaj, Maks; flet - Agata, chór - Julia, Ula, Agata, Paulina, Mikołaj i pan Andrzej. Czułam się jak w niebie. Wszystko odbywało się w warunkach pięknej przyrody kaszubskiej w klimacie duchowym Św. Tereski pod przewodnictwem duchowym naszego wspianego ks. Ludwika i oddanych nam organizatorów i wychowawców - pani Doroty, pana Andrzeja, pani Agnieszki Ł., pani Agnieszki A. i Jakuba, który pierwszy raz wysmienienie pełnił tę rolę. Uczestnicy obozu byli bardzo zdyscyplinowani, sumienni, troskliwi, radośni, dało się odczuwać atmosferę rodzinnej miłości, a przy tym piękni swoją młodością. Żał było wyjeżdżać.

Lucyna babcia

Wyjazd Misji Św. Teresy był czasem owocnym w modlitwę i przemyślenia. Ks. Ludwik posiada niezwykle dar otwierania uszu i serc ludzkich na Słowo Boże, dzięki czemu można głęboko przeżyć jego homilie oraz inne nauki. Wszyscy, którzy potrzebują rozmowy lub wsparcia od wartościowych osób, mogą na nie liczyć podczas tych wakacji. Jest to taki czas, na który czeka się co roku z niecierpliwością.

Ula

To mój dziewiąty wyjazd z Misją Św. Teresy. Jak zwykle było cudownie. Jestem wdzięczna za mnóstwo rzeczy, ale najbardziej za wspaniałych ludzi. Razem stworzyliśmy jedną wielką rodzinę. Cenne są uczucia, których w dzisiejszych czasach brakuje. Dlatego właśnie się cieszę – nie było potrzeba nam niesamowitych atrakcji, żeby miło spędzić ten czas. Ludzie, których dopiero co poznałam, jak i ludzie, których znam od lat, wszyscy tworzą rodzinę, której głową jest św. Teresa.

Najbardziej na wyjeździe spodobała mi się lektura z Księdzem Ludwikiem i jej omówienie. Dwa dni przed wyjazdem pewna osoba poleciła mi przeczytać książkę o tematyce filozoficzno – religijnej. Nigdy wcześniej nie czytałam takich pozycji. Na szczęście na rekolekcjach lektura poruszyła nurtujące mnie pytanie i rozwiązała niektóre moje wątpliwości.



Z Archiwum, czyli bardzo stare zdjęcia z początków Misji w Polsce.
Rok 1995, 1997, 2002. Pierwsze dzieci, animatorzy, Sekretariat, młodość...





I na koniec, jeszcze NIESPODZIANKA – niezwykła i ważna opowieść z życia naszej siostry Agnieszki!

DZIĘKUJĘ CI MAMO!

Dziś tak wiele dyskusji, manifestacji, egoistycznych propozycji i rozwiązań w temacie aborcji. Temat „życia” zawsze budzi emocje u tych, którzy żyją i mają prawo głosu. Gorzej jest z tymi, którzy w łonie matki głosu nie mają i nie mogą uzewnętrznić swoich emocji. Postanowiłam, że podzielę się konkretnym świadectwem z życia, uważam, że ono lepiej przemówi niż silenie się na wyjaśnianie czym jest aborcja.

Przenieśmy się myślą do lat sześćdziesiątych. Świat stabilizuje gospodarkę, trwa wojna w Wietnamie, Marcin Luter King walczy o zniesienie dyskryminacji rasowej, ginie w zamachu prezydent John F. Kennedy, Kościół obraduje na Soborze Watykańskim II, a w małej miejscowości nieopodal Ostrowi Mazowieckiej rodzina oczekuje narodzin czwartego dziecka. Lekarz mówi: – Pani Jadwigo, lepiej gdyby pani nie urodziła tego dziecka. Choroba zakrzepowo-zatorowa nóg jaką pani przeżyła, może ponownie dać o sobie znać. To ryzykowne dla pani życia. Chwila zastanowienia. Pani Jadwiga wstaje i zdecydowanym głosem odpowiada: – Ja nie zabiję tego dziecka, nie dokonam aborcji, to grzech. Ja to dziecko urodzę, cokolwiek by miało być. Pani doktor wstała, podała rękę i powiedziała: – Gratuluję tak odważnej decyzji. Bóg przez usta proroka Jeremiasza mówi: *„Zanim ukształtowałem cię w łonie Twej matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię”*. (Jer 1,4-5)

Tej nocy pani Jadwiga nie mogła zasnąć. Myślała o rozmowie z lekarzem, wpatrywała się w śpiącego synka Januszka i młodszego Józika. Chociaż tuliła czteroletnią Ewunię, myślami była przy dziecku pod sercem. Wreszcie przyszedł sen, w którym pani Jadwiga widzi: Do jej łóżka podchodzi dziewczyna, wysoka, o ciemnych, długich włosach, pochyla się nad nią i pyta: – Mamo, kto chce mnie zabić? Pani Jadwiga przebudziła się. Opowiedziała sen mężowi, kończąc – Nie pójdę już do lekarza. Ona musi się urodzić. I urodziła się! W domu, zdrowa, silna, z pasją do życia, mała Ania. Takie imię dali jej na chrzcie.

Mała Ania to ja, czyli s. Agnieszka. Pani Jadwiga to moja mama. Żyje do dziś. Jestem jej ogromnie wdzięczna. Wiem, nie była to łatwa decyzja. Tym bardziej dziękuję Ci Mamo! Dalej wszystko toczyło się zwyczajnie. Dzieciństwo spędzone na wsi, szkoła niemalże elitarna, godziny wybiegane z koleżankami i kolegami na podwórku. Był kwiecień, miałam ok. 16 lat, koleżanka poprosiła mnie, bym była jej świadkiem do sakramentu bierzmowania. Msza św., podczas której ks. bp. Sasinowski udzielał młodzieży sakramentu bierzmowania, była dla mnie wyjątkowa. Podczas śpiewu hymnu do Ducha Św., płakałam. Odczuwałam wewnętrzną radość, ale i obawy. Byłam pewna, że droga życia zakonnego to moja droga.

Wstąpienie do zakonu w wieku 16 lat, to poważna sprawa. Miałam tego świadomość. W pierwszy piątek miesiąca błagałam Jezusa, aby udzielił mi wewnętrznego światła i dodał odwagi. Właśnie ten dzień był dniem konkretnej decyzji. Lubiłam niekiedy droczyć się z Panem i wystawiać Go na małe próby. Tym razem postawiłam Jezusowi mały warunek; *„Jezu zgłoszę się do Zgromadzenia siostr Terezjanek, (które pracowały w mojej parafii) o ile spotkam siostrę katechetkę, tę najbardziej radosną”*. Ku memu zdziwieniu zauważyłam, że s. Felicja, była obecna z grupą dzieci przy kościele. Był to drobny szczegół, który Jezus spełnił dla mnie, więc i ja odkryłam tajemnice serca przed tą siostrą.

Dalej wszystko toczyło się z góry. Pan podsyłał kolejne osoby, dzięki którym wchodziłam na drogę życia zakonnego. Codziennie poznawałam życie św. Teresy oraz jej „małą drogę” opierającą się na pokorze, zaufaniu i miłości. Poznałam wiele szczegółów z jej życia czytając „Dzieje duszy”, zrozumiałam jej determinację wstąpienia do zakonu w wieku 15 lat. Moja przygoda z „habitem” zaczęła się w wieku 16 lat.

Wciąż uczę się charyzmatu i bycia dobrą Terezjaną.

s. Agnieszka

Zgłaszam swój udział do Misji Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, misji modlitwy za kapłanów. Pragnę być “Aniołem Modlitwy” dla wyznaczonego mi kapłana, codziennie odmawiając w jego intencji Modlitwę do Matki Bożej Kapłanów:

(imię i nazwisko, wiek).....

(adres pocztowy z kodem).....

.....

(e- mail, jeśli jest).....

Wyrażam zgodę na przechowywanie i przetwarzanie moich danych osobowych w celach statutowych Misji Św. Teresy.

Data:.....

Podpis:.....

Podpis Rodzica:.....

(w przypadku dzieci do 14 lat)



Zgłaszam swój udział do Misji Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, misji modlitwy za kapłanów. Pragnę być “Aniołem Modlitwy” dla wyznaczonego mi kapłana, codziennie odmawiając w jego intencji Modlitwę do Matki Bożej Kapłanów:

(imię i nazwisko, wiek).....

(adres pocztowy z kodem).....

.....

(e- mail, jeśli jest).....

Wyrażam zgodę na przechowywanie i przetwarzanie moich danych osobowych w celach statutowych Misji Św. Teresy.

Data:.....

Podpis:.....

Podpis Rodzica:.....

(w przypadku dzieci do 14 lat)



“W sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością!”
“Przyszłam do Karmelu, aby modlić się za kapłanów.”
(św. Teresa od Dz. J.)

Misja Św. Teresy od Dz.J.
Parafia Podwyższenia Krzyża Św.
ul. Słomiana 2/4
01-353 Warszawa
www.misjateresy.pl

e-mail: sekretariat@misjateresy.pl

Pierwsze zgłoszenie do misji modlitwy za kapłanów składa się na rok.

Po rocznej próbie, osoby pełnoletnie mogą przedłużyć swoje zobowiązanie nawet dokońca życia, pisząc na adres Misji – zwykłą pocztą lub elektronicznie. Osoby, które nie ukończyły 18 lat przedłużają modlitwę co roku, aż do pełnoletniości. Nieprzedłużenie zobowiązania traktowane jest jako rezygnacja z dalszej modlitwy.

ks. Ludwik Nowakowski

Zgłoszenie należy wyciąć i wysłać na adres podany powyżej lub zgłosić się drogą mailową.

“W sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością!”
“Przyszłam do Karmelu, aby modlić się za kapłanów.”
(św. Teresa od Dz. J.)

Misja Św. Teresy od Dz.J.
Parafia Podwyższenia Krzyża Św.
ul. Słomiana 2/4
01-353 Warszawa
www.misjateresy.pl

e-mail: sekretariat@misjateresy.pl

Pierwsze zgłoszenie do misji modlitwy za kapłanów składa się na rok.

Po rocznej próbie, osoby pełnoletnie mogą przedłużyć swoje zobowiązanie nawet dokońca życia, pisząc na adres Misji – zwykłą pocztą lub elektronicznie. Osoby, które nie ukończyły 18 lat przedłużają modlitwę co roku, aż do pełnoletniości. Nieprzedłużenie zobowiązania traktowane jest jako rezygnacja z dalszej modlitwy.

ks. Ludwik Nowakowski

Zgłoszenie należy wyciąć i wysłać na adres podany powyżej lub zgłosić się drogą mailową.

MISJA ŚW. TERESY

Od 1995 roku na terenie Archidiecezji Warszawskiej i w innych częściach Polski, rozwija się ruch modlitewny Misji Św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Jest to ruch wspierający modlitwą kapłanów i osoby powołane do służby Bożej. w Misji jedna osoba świecka, nazywana „Aniołem Modlitwy” modli się za jedną osobę duchowną (księdza, kleryka, zakonnika) znając tylko jej imię. Modlić się mogą dzieci, młodzież, dorośli, ale w sposób szczególny ruch ten kierowany jest do dzieci.

Zobowiązaniem w sensie ścisłym jest codziennie odmówienie Modlitwy do Matki Bożej Kapłanów - jest to specjalna modlitwa, którą posługuje się Misja. Anioł Modlitwy można podejmować także inne, dodatkowe postanowienia, np.: ofiarować Komunię Św. za swojego kapłana, modlitwę różańcową, ofiarować cierpienie, walkę z własnymi słabościami, itp.

Osoby, które chcą się stać Aniołami Modlitwy zgłaszają się do Sekretariatu Misji (kontakt poniżej). Osoba duchowna, objęta modlitwą Misji nie ma żadnych zobowiązań wobec osoby modlącej się za nią. Kapłani, klerycy, którzy chcą być objęci modlitwą mogą zgłosić się do Sekretariatu Misji osobiście lub za pośrednictwem innych kapłanów, a także za pośrednictwem animatorów Misji Św. Teresy.

Aniołowie Modlitwy mogą modlić się indywidualnie lub należąc do grup modlitewnych Misji Św. Teresy. w pierwszym rzędzie chodzi o tworzenie grup dzieci, prowadzonych przez świeckich animatorów. Jest także możliwość tworzenia grup dla młodzieży i osób dorosłych. Animatorzy otrzymują gotowe katechezy do prowadzenia spotkań. Osoby zainteresowane tworzeniem grup modlitewnych, po uzyskaniu zgody własnego księdza Proboszcza, proszone są o kontakt z Sekretariatem Misji. Cała formacja duchowa w Misji Św. Teresy od Dz. J. ma na celu umocnienie w modlitwie za kapłanów i o nowe powołania, a także rozwój życia duchowego na małej drodze św. Teresy z Lisieux i budzenie nowych powołań kapłańskich i zakonnych. Krajowym opiekunem Misji jest ks. dr Ludwik Nowakowski.



Parafia Podwyższenia Krzyża Św. ul. Słomiana 2/4, 01-353 Warszawa
www.misjateresy.pl sekretariat@misjateresy.pl

Modlitwa do Matki Bożej Kapłanów

Maryjo, Matko Chrystusa-Kapłana
Matko kapłanów na całym świecie,
Ty ukochałaś kapłanów w szczególny sposób,
bo są oni żywym obrazem Twojego Jedyne Syna

Przez całe swoje ziemskie życie pomagałaś Jezusowi,
a teraz wstawiasz się za nami w niebie.
Błagamy Cię, módl się za kapłanów!
Módl się do Ojca Niebieskiego,
„by posłał robotników na żniwo swoje”.

Módl się, by nie zabrakło nam kapłanów,
którzy będą udzielać nam sakramentów,
będą wyjaśniać Ewangelię Chrystusa,
i uczyć nas, jak stać się dziećmi Bożymi!

Maryjo, Ty sama uproś Boga Ojca,
by dał kapłanów, jakich nam potrzeba,
bo Twoje Serce może wszystko u Niego wyprosić,
Uproś nam kapłanów, którzy będą święci.

Amen.



Prosimy o nadsyłanie materiałów z grup Misji Św. Teresy: zdjęć, świadectw grup, świadectw osobistych, relacji z pracy w grupach itp. Serdecznie dziękujemy i zapraszamy do współpracy!

Dziękujemy Autorom tekstów, świadectw, fotografii. Dziękujemy za każdą pomoc. Dziękujemy za każde wsparcie materialne (poniżej nr konta, jeśli Ktoś chciałby złożyć ofiarę na cele MŚT)

FUNDACJA MISJI ŚWIĘTEJ TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS;
KRS 0000703527; NIP 1231375723; ul. Geodetów 45/13; Józefosław; 05-500 Piaseczno
BS Piaseczno 19 8002 0004 0048 0802 2027 0001